

Exposé

Prezesa
Rady Ministrów

J. Cyrankiewicz

wyłoszone
na posiedzeniu Sejmu

podajemy

na str. 3, 4, 5 i 6

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, środa, 25 IV 1956 r.

Nr 98 (3807)

VIII sesja Sejmu PRL - otwarta

Na pierwszym posiedzeniu exposé rządowe
wygłosił premier J. CYRANKIEWICZ

Budżet państwa na rok 1956
referował min. finansów - T. DIETRICH

WARSZAWA (PAP)

VIII sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otworzył w dniu 23 bm. o godz. 17 marszałek Jan Dembowski. Przed rozpoczęciem posiedzenia na salę wchodził: I sekretarz KC PZPR - Edward Ochab, członek Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa - Aleksandrem Zawadzkim na czele, a wraz z nimi - przybyli do Polski na zaproszenie Sejmu PRL - członkowie delegacji Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii.

W ławach rządowych - członek I sekretarza KC PZPR Bolesław Bieruta: Przemówienia marszałka Izby wszyscy obecni słuchali w głębokim skupieniu, powstawały

z miejsc. Marszałek Dembowski wygłasza też przemówienie poświęcone pamięci zmarłego w ub. roku posła na Sejm, Bronisława Marksa.

Izba cześć pamięć zmarłych chwilą ciszy.

Sejm stwierdza następnie wygaśnięcie mandatów posłów: Bolesława Bieruta, Bronisława Marksa oraz Stanisława Kowalczyka, który zrzekł się mandatu poselskiego uzyskanego w okręgu wyborczym nr 12 w Skierniewicach. W związku z tym mandaty poselskie uzyska-

kali: Eugeniusz Kujawski i Roman Szymański - zastępcy posłów z listy Frontu Narodowego zgłoszonej w okręgu wyborczym nr 1 - st. m. Warszawy oraz Henryk Wlczek, zastępca posła z listy Frontu Narodowego zgłoszonej w okręgu wyborczym nr 12 w Skierniewicach. Posłowie ci złożyli ślubowanie poselskie.

Z kolei Sejm przyjął następujący porządek obrad VIII sesji, zaproponowany przez Radę Seniorów:

I. Exposé prezesa Rady Ministrów.

II. Projekt budżetu państwa na rok 1956

(Ciąg dalszy na str. 2)

ZOBOWIĄZANIA 1-MAJOWE CHŁOPÓW GROMADY PILCHOWICE



Rolnicy gromady Pilchowice (pow. Łowicki, Śląski) podjęli dla uczczenia 1 Maja kilka cennych zobowiązań. Po-
stanowili oni między innymi oczyścić górski strumień na
przebiegu 2 km, doprowadzając do porządku jego ko-
rty i zabezpieczając pola przed powodzią. Wartość tej
pracy wynosi około 5 tys. zł.

Na zdjęciu: mieszkańcy Pilchowic oczyszczają koryto
strumienia.

Wkrótce ukaze się Rocznik Statystyczny 1955 r.

WARSZAWA (PAP)

W bieżącym miesiącu ma
wyjść z druku Rocznik Statystyczny 1955, pierwsza ze
wznowionych po kilkuletniej przerwie, publikacji Głównego
Urzędu Statystycznego.

W 17 działach, obejmujących
ponad 300 tablic, Rocznik za-
wiera liczbowe informacje, do-
tyczące: geografii fizycznej
Polski i świata, powierzchni,
podziału administracyjnego,
ludności naszego kraju, prze-
mysłu, rolnictwa i leśnictwa,
inwestycji i budownictwa,
transportu i łączności, obrotu
towarowego wewnętrznego,
cen, handlu zagranicznego, go-
spodarki komunalnej i mieszka-
niowej, pracy, dochodu narodo-
wego, finansów, szkolnictwa o-
gólnokształcącego, zawodowe-

go i wyższego, opieki nad dzie-
ciem i młodzieżą, kultury i
sztuki, turystyki, czasów i
sportu, ochrony zdrowia, Sej-
mu, rad narodowych, maso-
wych organizacji społecznych,
spółdzielni i członków spółdziel-
ni oraz osób skazanych przez
sądy powszechne.

Rocznik stanowi w pewnej
mierze ujętą w liczby encyklo-
pedię wiedzy o Polsce współ-
czesnej. Zawiera informacje
liczbowe, charakteryzujące naj-
ważniejsze przejawy naszego
życia gospodarczego, społeczne-
go i kulturalnego w latach
1953-1954, a często i dane po-
równawcze za lata 1937 i 1949.

Na początku Rocznika za-
mieszczono tablicę: „Ważniej-
sze dane o rozwoju społeczno-
gospodarczym kraju w latach
1937, 1949, 1953 i 1954”.

Najwięcej tablic - 64 - ma
w Roczniku dział poświęcony
rolnictwu i leśnictwu oraz dział
szkolnictwa (38).

Oprócz tablic i wykresów -
Rocznik zawiera mapę admini-
stracyjną państwa oraz skoro-
widz alfabetyczny treści wy-
dawnictwa.

Jak stwierdza przedmowa do
Rocznika, pewne tematy nie zo-
stały w Roczniku uwzględnio-
ne, niektóre zaś przedstawiono
w sposób niewyczerpujący. W
przyszłości GUS będzie dążył
do usunięcia tych niedociąg-
nięć. Jednym z nich jest brak
działu statystyki międzynarodo-
wej.

Nakład Rocznika wynosi 100
tysięcy egzemplarzy.

KONCERT przyjaźni

Przeżyliśmy razem lata naj-
cięższe. Lata wojny ze wspólnym
wrogiem - hitlerowskim
faszyzmem. Razem też święci-
liśmy Dzień Zwycięstwa na gru-
zach krwawo zdobytego Berli-
na. Dogasły ostatnie ognie wo-
jennego pożaru, kiedy w Mo-
skwie 21 kwietnia 1945 roku
przedstawiciele Kraju Rad i
Ludowej Polski podpisali uk-
ład o przyjaźni, wzajemnej po-
mocy i współpracy powojennej.
Długo trzeba by wliczać wszy-
stkie dowody braterskiej przy-
jaźni między naszymi naroda-
mi.

Na każdym kroku napotyka-
my na ślad pomocy ze strony
Związku Radzieckiego, w fa-
brykach, hutach, stoczniach, na
placach budowy.

W tym pamiętnym dla nas
dniu zwracamy się sercem i
myślą ku twórcy pierwszego w
świecie państwa socjalistyczne-
go - Włodzimierzowi Leninowi,
który urodził się 22 kwie-
tnia 1870 roku.

Dla uczczenia tych dwu rocz-
nic, Komitet Wojewódzki PZPR
współ z Prezydium WRN zo-
rganizował w auli UAM uroczysty
koncert. Słowo wstępne wy-
głosił z-ca przew. Prezydium
WRN - Szczerbał. Program
koncertu wypełniły występy
Państwowej Filharmonii w Po-
znaniu pod batutą Andrzeja
Markowskiego oraz recytacje
w wykonaniu artystów teatrów
dramatycznych: Bronisławy
Frejtażanki i Ryszarda Ostrows-
kiego oraz Henryka Drygał-
skiego. (M)

Polska i Kambodża wymienia przedstawicieli dyplomatycznych

WARSZAWA (PAP)

Rząd PRL oraz rząd Królestwa Kambodży w dążeniu do
zacieśnienia wzajemnych przy-
jaznych stosunków i przyczy-
nienia się do dalszej normali-
zacji stosunków międzynarodowych,
postanowiły nawiązać
stosunki dyplomatyczne oraz
wymienić przedstawicieli dy-
plomatycznych w stopniu po-
słów nadzwyczajnych i mini-
strów pełnomocnych.

Delegacja dziennikarzy polskich udaje się do Jugosławii

WARSZAWA (PAP)

24 bm. na zaproszenie Związku
Dziennikarzy Jugosłowiańskich u-
daje się do Belgradu delegacja
Stowarzyszenia Dziennikarzy Po-
lskich w składzie: red. red. Roman
Jurys („Trybuna Ludu”), Artur
Hajnec („Zycie Warszawy”), Mie-
czysław Rakowski - członek Pre-
zydium Zarz. Gł. SDP, Krystyna
Wigura-Kobyłecka („Głos Pracy”),
Mieczysław Kieta („Gazeta Kra-
kowska”), Józef Konecki („Głos
Wielkopolski”) i Bolesław Kostar-
kiewicz - przewodniczący Zarządu
Oddziału SDP w Szczecinie.

Delegacja spędzi w Jugosławii
ok. 2 tygodni.

W dniu 23 bm. ambasador Fede-
racji Ludowej Republiki Jugos-
ławii w Polsce Milorad Milatović
podejmował gościnnie członków
delegacji oraz członków Prezy-
dium Zarz. Gł. SDP, redaktorów
naczelnych i czołowych dziennika-
rzy pism stołecznych.

Przyjęcie upłynęło w b. serdecz-
nym nastroju.



PARLAMENTA-
RZYSCY ALBA-
NICY W KRAKO-
WIE

Bawiąca w Polsce
od kilku dni na za-
prośzenie Sejmu
PRL - delegacja
Zgromadzenia Lu-
dowego Albanii od-
wiedziła również
Kraków, zwiedza-
jąc zabytki tego
miasta.

Na zdjęciu: goście
albanijscy przed ka-
tedrą wawelską.
CAF - fot. Grzęda

Warszawa - ul. Wiejska - 23 kwietnia

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Dwa rzędy aut przed Domem Po-
sełskim. Wewnątrz - jak w
ulu. Jeszcze kanapka, jeszcze her-
batka, jeszcze parę słów z Dobra-
czyńskim, z Jaworską, z Ciesla-
kiem, z Kuroczką i szybko do sali
na posiedzenie. Ile sal - tyle po-
siedzeń. Za kilka godzin marszałek
Sejmu Jan Dembowski otworzy
sesję, przedtem więc pozatłowie
treba dużo różnych spraw w po-
szczególnych komisjach sejmowych.

W hallu Domu Poselskiego bez
przerwy dzwoni telefon. Za szyb-
ką portiernią rośnie stosik listów.
Niektóre z nich adresowane bar-
dzo niewprawną w piśmie ręką:
„Ob. poseł na Sejm, Jan Król”;
„Posłanka tow. Helena Boczek”.
Przez drzwi wejściowe przewija
się mnóstwo ludzi i każdy szuka
jakiegoś posła ja też szukam, na-
wet niejednemu.

Widzę sporo znajomych twarzy.
Znajomych - najczęściej z foto-
grafii. Sprężyłem krokiem prze-
mierza korytarz prof. Dembowski.
W liczniejszym gronie stoi, dowa-
dzając coś z przejęciem, rektor Uni-
wersytetu Wrocławskiego prof.
Stanisław Kulczyński. Dziarski
wzrost sejmowy z „kopytem” w
skórzanej kapturze salutuje; po
schodach śpieszy na piętro marsza-
łek Rokossowski. Wydaje mi się
bardziej uśmiechnięty i bardziej
siwy niż na zdjęciach. Wreszcie
twarz znajoma nie tylko ze szpał
gazetowych: Aleksander Rozmła-
rek z Poznania.

Godziny, ba - minuty nawet -
liczone są tu na wagę złota. Poseł
ma za kwadrans zebranie zespołu

poselskiego woj. poznańskiego. Po-
tem jeszcze konferencja z posia-
mi SD, a przedtem posiedzenie
komisji, teraz znów wywiad pra-
sowy - a kiedy zjeść obiad?

Większość posłów z naszego wo-
jewództwa bierze udział w pracach
komisji sejmowych. Mój rozmówca
jest w Komisji Sprawozdawczej.

Nic specjalnie ciekawego, jeśli
chodzi o problematykę terenową.
Idźcie do Pieprzyska, dowiecie się
kilku ciekawych spraw z naszego
terenu.

Posiedziem. Poseł Józef Pieprzyk
rozkłada teczkę z materiałem.
- Wysłaliśmy na zebraniu ze-
spółu szereg dezyderatów na ko-
misję sejmową. Wnieśliśmy m. in.
o dofinansowanie budżetu naszego
województwa kwotą przeszło 12,5
milionów złotych.

Pytam o podział tej sumy.

- Pozytywnie jest wiele. Dla przy-
kładu: 80 tys. zł na internaty szkół
zawodowych, 460 tysięcy na pomoc
społeczną, 7 milionów na służbę
zdrowia, 2,8 mln. na potrzeby rad
narodowych, zwłaszcza gromad-
skich i dzielnicowych. Są to oczy-
wiście kwoty dodatkowe.

- A załatwienie wniosku?

- Jak na razie, dość pozytywne.
Uwzględniono już 9 mln. złotych.
Dwa i pół miliona będziemy mu-
sieli przeznaczyć z naszego budżetu
dodatkowego. Resztę trzeba będzie
wywalczyć. Niełatwo jest wyde-
bić coś z Ministerstwa Finansów.

- Przyznano nam również -
mówi poseł Pieprzyk - dodatko-
wych 5 i pół miliona złotych na
pomoc dla spółdzielni produkcyj-
nych. Dostaliśmy również kilku-
milionową dotację na finansowa-
nie czynów społecznych. Wszystko

to mało, ale i tak trzeba będzie
dodać starań, aby w całości i z
senssem wygospodarować te wszy-
stkie dodatkowe fundusze.

Na dotychczasowych posiedze-
niach postawie z województwa po-
znańskiego mówili wiele o bolącz-
kach i trudnościach swego terenu,
wskazywali też na przykłady błę-
dów organizacyjnych i w kierow-
nieniu życia gospodarczym.

Przy gablotce z wydawnictwami
spotykam prof. Uniwersytetu im.
A. Mickiewicza, Szczepana Szcze-
nińskiego. Poseł Szczeniowski
jest członkiem Komisji Nauk i Kul-
tury. Referował na komisji budżet
Polskiej Akademii Nauk i PIHM.
W dyskusji podnosił m. in. sprawę
kin w Poznaniu, wskazując, że pod
tym względem miasto nasze stoi
na ostatnim miejscu wśród miast
wojewódzkich. Krytyka objęła
również politykę rozchodową re-
sortu kultury; za wiele wydatku-
jemy na cele reprezentacyjne, za
mało na bieżące sprawy w resor-
cie - na rozwój podstawowych
form życia kulturalnego w terenie
zwłaszcza na wsi.

Dzwonki wzywają na kolejną
konferencję. Czas opuszczać gwa-
rny, pracowy dom. Niewiele się
dowiedziałem, bo wszystkim spie-
szo, ale po sesji, gdy wrócę po-
słowie do swych miast i wsi, opo-
wiedzą wyborcom dokładnie jak
było, jak w atmosferze ostrej kry-
tyki dotychczasowych błędów i
niekwestionowanego życia społeczno-po-
litycznego - najwyższy organ wi-
adzy ludowej, Sejm - ustalił wy-
tyczne dalszej walki o chleb, mo-
ralność i praworządność.

Karol RZEMIENIECKI

Wasza wizyta w sercu Wielkiej Brytanii napawa nas dumą i zadowoleniem — oświadczyła pani Bantwich

Na przyjęcie przybyło przeszło 400 zaproszonych gości, w tym wszyscy członkowie Rady Hrabstwa — seniorzy i radcy, merowie wszystkich dzielnic Londynu, minister budownictwa mieszkaniowego i samorządu terytorialnego — D. Sandys, sekretarz stanu do spraw zagranicznych — lord Reading, przywódca partii labourystowskiej — H. Gaitskell.

Przywódców radzieckich powitali: przewodnicząca Rady Hrabstwa Londyńskiego — pani Bantwich, wiceprzewodniczący Rady, przywódca większości labourystowskiej i opozycji konserwatywnej.

Pani Bantwich wyraziła — w imieniu mieszkańców Londynu — radość z wizyty przywódców radzieckich, którzy, jak powiedziała, przybyli do Anglii, aby

LONDYN (PAP)

W godzinach wieczornych, dnia 22 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. S. Chruszczow obecni byli na uroczystym przyjęciu, wydanym na ich cześć przez Radę Hrabstwa Londyńskiego w siedzibie Rady — County Hall.

przyczynić się do stworzenia sytuacji, w której pokój będzie utrwalony w interesach wszystkich narodów świata. Zwracając się do N. A. Bułganina, pani Bantwich przypomniała jego słowa, że stolice ZSRR i Anglii, utrzymując wzajemne przyjazne kontakty, nadają do bry ton stosunkom międzynarodowym. Wyraziła ona nadzieję, iż rządy obu krajów — Związku Radzieckiego i Anglii — pójdą tą samą dobrą drogą —

którą wytyczyły już rady miejskie Londynu i Moskwy.

Przemówienie pani Bantwich było serdecznie przyjęte przez obecnych.

W imieniu Rady Hrabstwa Londyńskiego, pani Bantwich odczytała i wręczyła przywódcom radzieckim adres powitalny, który głosi m. in.:

— My, przedstawiciele mieszkańców Hrabstwa Londyńskiego, witamy Was w ich imieniu. Wasza wizyta w naszej historycznej stolicy — sercu Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i Imperium napawa nas zadowoleniem i jesteśmy dumni, że przybyście dzisiaj do County Hall.

Prosimy Was o przekazanie narodom Waszego kraju naszych pozdrowień i nadziei, że — być może — wkrótce lepiej będziemy się wzajemnie znali.

Zawsze będziemy pamiętali te straszne lata, gdy razem walczylismy o wspólną sprawę, gdy nasi i Wasi obywatele znosili tak ciężkie cierpienia z powodu agresji wspólnego wroga. Wasza dzisiejsza obecność wśród nas wskrzesza sympatię

i zrozumienie wzajemne, które istniały w tym historycznym okresie.

Wiele poważnych rozbieżności dzieli nasze dwa narody. I każde posunięcie, które pomoże je usunąć, drogie jest obu naszym narodom i całemu światu. Swobodna wymiana wizyt między ludźmi naszych krajów, przyczyniająca się do wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, mogłaby stanowić podstawę tego zbliżenia.

Cieszymy się, że czołowi przedstawiciele naszej Rady mieli możliwość zwiedzić w roku ubiegłym Związek Radziecki, spotkać się z Waszymi rodakami i zobaczyć na własne oczy piękno Waszej stolicy i Wasze wielkie osiągnięcia w dziedzinie podniesienia dobrobytu. My również możemy Wam pokazać wiele rzeczy; zarówno w naszym ukochanym Londynie, jak i w naszych instytucjach komunalnych.

W ciągu ostatnich miesięcy podejmowaliśmy tu niektórych Waszych roraków i mamy nadzieję, że wizyty te pomogły obu stronom lepiej się wzajemnie zrozumieć.

Ludność Londynu z wielkim zainteresowaniem obserwować będzie przebieg Waszej podróży i modlić się będzie o to, aby Wasze rozmowy przyczyniły się do zbliżenia obu naszych krajów. My, członkowie Rady Hrabstwa Londyńskiego, życzymy wraz z całym naszym narodem nadzieję, że w krótkim czasie możliwe będzie stworzenie takiej atmosfery w stosunkach między wszystkimi narodami, która doprowadzi do pokoju na całym świecie.

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganin, którego przemówienie wielokrotnie przerywano hucznymi oklaskami.

Po zakończeniu uroczystości, Bułganin i Chruszczow oraz towarzyszące im osoby wraz z panią Bantwich i innymi członkami Rady Hrabstwa Londyńskiego udali się do salonu County Hall, gdzie obejrzeli wystawę, obrazującą działalność i sukcesy Rady. W Wielkiej Sali County Hall między N. A. Bułganinem i N. S. Chruszczowem a przedstawicielami Rady Hrabstwa Londynu wywiązała się ożywiona rozmowa.

Otwarcie VIII sesji Sejmu PRL

(Ciąg dalszy ze strony 1)

III. Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za r. 1954.

IV. Projekt ustawy o amnestii.

V. Projekt ustawy o zwalczaniu alkoholizmu.

VI. Projekt ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

VII. Projekt ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli.

VIII. Sprawozdanie o wykonaniu uchwały Krajowej Rady Narodowej w sprawie wydania narodowego dzieła Adama Mickiewicza.

IX. Zmiany w składzie Rady Państwa.

X. Zatwierdzenie uchwał Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów podjętych w okresie między VII a VIII sesją Sejmu PRL.

XI. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między VI a VIII sesją Sejmu PRL.

Wśród burzliwych oklasków izby, marszałek serdecznie wita delegację Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albani w osobach: zastępcy przewodniczącego Zgromadzenia Ludowego Pilo Peristeri oraz deputowanych — Irfan Celkupa, Kadri Baboci, Evanthi Pecini i Gjon Gjonaj.

W pierwszym punkcie porządku dziennego marszałek udzielił głosu — witamemu oklaskami — prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi.

Sejm przyjmuje następnie wniosek Rady Seniorów o łącznym dyskusji nad exposé prezesa Rady Ministrów, referatem min. finansów, sprawozdaniem Komisji Finansowo-Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej na rok 1956 oraz

Kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP)

W poniedziałek po południu odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ pod przewodnictwem ministra stanu w brytyjskim MSZ — Nuttinga.

Podkomisja zbierze się ponownie w czwartek.

sprawozdaniem z wykonania budżetu państwa na 1954 rok.

Referat o projekcie budżetu państwa na rok 1956 wygłasza minister finansów Tadeusz Dietrich.

Min. Dietrich podaje, iż budżet państwa na rok 1956 przewiduje dochody w kwocie 141,3 mld. zł, wydatki zaś w kwocie 136,7 mld. zł. Budżet ten jest nieporównywalny z budżetem zeszłorocznym, ze względu na przeprowadzoną 1 stycznia br. reformę cen zaopatrzeniowych.

Dochody budżetowe z gospodarki społecznej wynoszą 86,7 proc. ogólnej sumy dochodów. Min. finansów informuje m. in., że rząd uważa za celowe zniżenie skali podatku od wynagrodzeń.

Najśliniej wzrastają — wg. projektu budżetu — wydatki na gospodarkę narodową, wynoszące one 73,4 mld. zł. Główne ich kierunki — to przemysł, zwiększenie środków obrotowych, remonty kapitalne itp. Na rolnictwo (wraz z leśnictwem) przeznaczają się ponad 13 mld. zł. Postęp w zaspokajaniu potrzeb ludności uwidoczni się m. in. we wzroście wydatków na cele socjalne i kulturalne. Wzrosną one w stosunku do ub. roku o 7,2%. Wyrazem pokojowych dążeń naszego państwa jest spadek wydatków na cele obronne o ok. 7 proc. w stosunku do roku ub.

Mówca podkreśla, że planowana obniżka kosztów własnych przemysłu, o 2,3 procent przyniesie ma 4,8 mld. zł, co wymaga ostrej walki z niedociągnięciami na tym polu w szeregu gałęzi przemysłu.

Omawiając wydatki na cele dalszego rozwoju rolnictwa, min. Dietrich stwierdza m. in., że na sfinansowanie POM i GOM przeznaczają się 2,9 mld. zł. Nakłady planu inwestycyjnego na rok 1956 wynoszą 47,8 mld. zł, co stanowi wzrost w stosunku do ub. roku w cenach porównywalnych o 9,4 procent. Niezbędne jest w związku z tym dalsze wzmocnienie dyscypliny inwestycyjnej, w którym to kierunku zmierzają liczne posunięcia rządu. Dotyczy to usprawnienia planowania, wykonywania i finansowania inwestycji, uproszczenia przepisów, podniesienia jakości robót, lepszego wykorzystania materiałów i sprzętu.

W związku z przekazywaniem radom narodowym szeregu nowych zadań w dziedzinie przemysłu i handlu, ochrony zdrowia, działalności kulturalnej, finansowania rolnictwa itp., budżety rad narodowych będą w br. większe niż w r. ub. i stanowią 16,3 proc. budżetu państwa. Kierunek na decentralizację, hamowany dotychczas wielu niesłusznymi zarządzeniami, będzie nadal kontynuowany. Duża rola przypada radom narodowym w dziedzinie rozwoju przemysłu terenowego.

Minister finansów określa budżet 1956 r. jako budżet dalszego przemysłowania kraju, przyspieszenia tempa rozwoju produkcji rolnej i umacniania socjalistycznych form gospodarowania. Jest on wyrazem woli partii i rządu — takiego kierowania gospodarką narodową, aby wałę o rozwój gospodarczy towarzyszyła walka z nadmierną centralizacją, krępowaniem inicjatyw oddolnej, biurokracją i rozrostem aparatu administracyjnego. Budżet ten daje wyraz trosce o lepsze zaspokojenie gospodarczych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Następnie sprawozdawca generalny Sejmowej Komisji Finansowo-Budżetowej poseł Edward Gierek zreferował sprawozdanie tej komisji o projekcie ustawy budżetowej na rok 1956. Omówił on poprawki komisji do projektu ustawy budżetowej oraz niektóre spośród 209 wniosków i dezyderatów poselskich. W zakończeniu poseł Gierek wniósł w imieniu Komisji Finansowo-Budżetowej o uchwalenie projektu budżetu wraz z poprawkami komisji.

Następnie marszałek poinformował o interpelacjach, które wpłynęły do Prezydium Sejmu. Interpelacje te przesłano prezesowi Rady Ministrów.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 24 bm. o godz. 10.

Przemówienie N. A. Bułganina

Szanowna Pani Przewodnicząca Rady! Panowie seniorzy i radcy! Panowie merowie dzielnic Hrabstwa Londyńskiego! Panie i panowie!

Niechaj mi wolno będzie wyrazić serdeczne podziękowanie za gorące przyjazne słowa powitania, za wspieranie przyjęcie. (Oklaski).

Jest nam niezmiernie przyjemnie być tu wśród was, w Radzie Hrabstwa Londyńskiego — tym centrum Londynu.

Pragnę wam powiedzieć, że zarówno ja, jak i mój przyjaciel Nikita Siergiejewicz Chruszczow poświęciliśmy wiele czasu i pracy sprawie rozwoju i budowy Moskwy oraz innych miast Związku Radzieckiego. Działalność nasza na polu gospodarki komunalnej nauczyła nas wiele. Pomogła ona nam zdobyć bogate doświadczenie, lepiej poznać ludzi i miasta naszego kraju. Przywiązujemy wielkie znaczenie do działalności organów gospodarki komunalnej, w szczególności organów gospodarki stolicy. Nie przypadkowo powiedziałem, że stolica nadaje ton. Rzeczywiście, stolice nasze nadają dobry ton, ton przyjaźni, ton pokoju dla wszystkich narodów. (Oklaski).

Mówiąc o pokoju chciałbym skorzystać z wypowiedzianych przez Panią, Pani

Granica polsko-czechosłowacka otwarta dla turystów

ZAKOPANE (PAP)

22 kwietnia br. otwarta została granica polsko-czechosłowacka dla ruchu turystycznego w ramach konwencji, dzięki czemu niemal cały obszar Tatr został udostępniony dla turystów. W otwarciu pierwszego punktu przejściowego na Łysej Polanie wzięli udział przewodniczący czechosłowackiego GKKF Wacław Pleskot oraz przewodniczący GKKF — Włodzimierz Rzeczek.

Już w pierwszym dniu po uroczystości otwarcia granicy liczni turyści z obu stron przekroczyli granicę.

Poujadysci nie biorą udziału w pracach Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP)

Frakcja parlamentarna poujadystów na posiedzeniu w dniu 20 bm. postanowiła nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowym. Decyzja ta zapadła na skutek uchwały Zgromadzenia Narodowego w sprawie pozbawienia niektórych poujadystów mandatów poselskich, które uzyskali wbrew przepisom ordynacji wyborczej.

przewodnicząca Rady, sugerstii w sprawie kontaktów między naszymi stolicami. Jesteśmy głęboko przekonani, że kontakty takie będą się przyczyniać do rozwoju przyjaźni między naszymi krajami. To dobrze, że delegacja wasza zwiedziła w końcu ubiegłego roku Moskwę. Pragnielibyśmy, aby coraz więcej londyńczyków zwiedzało Moskwę i coraz więcej mieszkańców Moskwy zwiedzało Londyn. (Oklaski). Będziemy zawsze radzi powitać w Moskwie i w innych częściach naszego kraju każdego przedstawiela Anglii, Londynu i Hrabstwa Londyńskiego.

Obecnie jeszcze nie wszystko idzie gładko i nie wszystko jest jasne między ludźmi radzieckimi i Anglikami. Jest jeszcze wiele takich spraw, w których nie osiągnęliśmy właściwego wzajemnego zrozumienia. Musimy rozszerzyć kontakty między naszymi krajami we wszystkich kierunkach i im kontakty te będą szersze, tym lepsze będzie zrozumienie między nami.

Pragnę życzyć, aby przyjaźń między Londynem a Moskwą krzepła i rozwijała się. Władze miejskie tych dwóch stolic niewątpliwie znajdują wiele wspólnych zagadnień dotyczących zapewnienia normalnego życia ludności oraz prowadzenia gospodarki miejskiej. Wymiana doświadczeń w tych dziedzinach może przynieść niemało korzyści zarówno mieszkańcom Moskwy, jak i mieszkańcom Londynu. Będą one jednocześnie przyczyniać się do lepszego wzajemnego zrozumienia i do rozwoju wszechstronnej współpracy między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim, co, według naszego głębokiego przekonania, odpowiada interesom obu krajów.

Cieszy nas, że londyńczycy przejawiają duże zainteresowanie rozmowami, które prowadzimy z szanownym panem Anthony Edenem i jego kolegami. Z rozmów, które odbyły się w ciągu tych dni, można wnioskować jedno, że obie strony pragną, aby rokowania zakończyły się sukcesem. (Oklaski). Mamy jeszcze do pokonania niemało trudności, aby wszystko skończyło się dobrze. My ze swej strony postaramy się — i przypuszczam, że również strona angielska postara się — pokonać te trudności, aby po dobrej wspólnej pracy rozstać się jak dobrzy przyjaciele.

Jeszcze raz dziękuję wam za serdeczne i przyjaźielskie spotkanie, życzę wam i wszystkim londyńczykom sukcesów i rozkwitu. (Oklaski). Życzymy wam również sukcesów w waszym szlachetnym dążeniu do uczynienia pokoju trwałym i niewzruszonym, zaś stosunków między narodami — szczerymi i bratnimi. (Oklaski).

Niech żyje przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii! (Długotrwałe oklaski).

Miedzynarodowe Targi w Casablance

Sułtan Maroka zwiedza pawilon polski

CASABLANCA (PAP)

Przy okazji otwarcia XI międzynarodowych targów w Casablance sułtan Maroka Mohammed V w otoczeniu członków rządu i wyższych urzędników marokańskich i francuskich zwiedził pawilon polski.

Jest to okazały pawilon, zajmujący 1200 m² powierzchni. Sułtan i jego otoczenie zainteresowali się szczególnie aparatami precyzyjnymi, barwnikami, wyrobami fajansowymi, motorami elektrycznymi, tkaninami i maszynami tekstylnymi.

Gordon Schaffer

Rozmowy w Chequers

Telefonem od własnego korespondenta

Londyn, 23 kwietnia

Sobotnie popołudnie i niedzielę goście radzieccy spędzili w Chequers, wiejskiej rezydencji premiera Edena. Był to pracowity weekend. Obrady na temat najważniejszych zagadnień międzynarodowych trwały nadal. Ponieważ zarówno strona radziecka jak i angielska nie ujawniają żadnych szczegółów dyskusji, dziennikarze muszą cierpliwie czekać na komunikat końcowy i na razie ograniczają się do domysłów i przypuszczeń.

Jednakże już dziś można wysnuć pewne wnioski z dotychczasowego przebiegu wizyty „panów B i K”. Zgodna z poprzednich konferencji przedstawicieli obu krajów nie odbywała się w tak przyjaznej atmosferze. Przemawiając wczoraj na przyjęciu wydanym przez Radę Miejską Londynu, Bułganin powiedział: „Mamy wiele przeszkód na swej drodze, ale zarówno Związek Radziecki jak i Wielka Brytania czynią wszystko, aby te przeszkody zważyć”.

Postępują napróżd prace podkomisji do spraw kulturalnych, kierowanej przez brytyjskiego ministra stanu Anthony Nuttinga i radzieckiego ministra Michajłowa. Na wczorajszym przyjęciu Bułganin podkreślił raz jeszcze, że Związek Radziecki z radością powita u siebie angielskich turystów. Przedstawiciel partii pracy, I. Haywood, oświadczył, że wizyty turystyczne do Związku Radzieckiego są bardzo utrudnione z powodu obowiązującego obecnie kursu wymiany funta i rubla. Bułganin odpowiedział, że sprawa ta jest obecnie rozpatrywana w Związ-

ku Radzieckim i że on osobiście wypowiada się za wszelkimi udzieleniami w tej dziedzinie dla zagranicznych gości.

Jedną z głównych pozycji porządku obrad radzieckich i angielskich mężów stanu jest niewątpliwie sprawa Środkowego Wschodu. Panuje powszechna opinia, że obie strony zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa konfliktu egipsko-izraelskiego i uczynią prawdo-podobnie wszelkie możliwe wysiłki, aby poprzeć inicjatywę ONZ w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Dla społeczeństwa angielskiego najważniejszą jest jednak sprawa pokojowego współistnienia, którą rząd radziecki obrął za podstawę swych stosunków z zagranicą. Gazety, które niedawno jeszcze krytykowały przemówienie Chruszczowa, nazywając je „chwytym propagandowym”, dziś twierdzą zgodnie, że ma ono wielkie znaczenie dla polepszenia stosunków anglosk-radzieckich. Wczoraj „Sunday Observer” podkreśla dobre wrażenie, wywołane w Anglii oświadczeniem Chruszczowa, że „trzeba współżyć z takim sąsiadem, jakiego nam Bóg dał”. Dziennik aprobuje także wypowiedź Chruszczowa, w której mowa była o konieczności polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem kół dobrze poinformowanych, radzieccy przywódcy chętnie udaliby się z wizytą do Waszyngtonu. Spodziewają się oni, że gdyby w Londynie osiągnięto nawet niewielki sukces, nawiązanie kontaktu z USA byłoby znacznie łatwiejsze.

Sympatia Anglików do gości ra-

dzieckich wzrasta z każdym dnem. W sobotę, w czasie gdy Bułganin i Chruszczow zwiedzali Oxford, raz po raz ktoś przerywał kordon policyjny, podbiegał do radzieckich gości i nawiązywał z nimi rozmowę. W Portsmouth tysiące ludzi zwiedziło krążownik „Ordżonikidze”, który przywioził Bułganina i Chruszczowa do Anglii. Nie obeszło się, niestety, także bez nieprzyjaznych manifestacji. Wczoraj wieczorem przed gmachem Rady Hrabstwa Londynu, gdzie odbywało się przyjęcie dla radzieckich mężów stanu, grupa faszystów pod wodzą osławionego Oswalda Mosleya demonstrowała przeciwko Związkowi Radzieckiemu, śpiewając hitlerowski hymn Horst-Wessel-Lied. Rano zaś, grupa emigrantów z Polski i z innych krajów obżu socjalizm urządziła manifestacyjny pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, wznosząc wrogość dla Związku Radzieckiego okrzyki.

Na zakończenie, kilka słów o prezydentach od radzieckich gości. Wszystkie gazety zamieszczają dziś zdjęcie rozkosznego malutkiego niedźwiadka z Kaukazu, „Njki”, którego radzieccy goście przywieźli w podarunku dla małej księżniczki Anny. Królowa otrzymała przepiękne futro, a książę Edynburga i następcą tronu — książę Karol — wspaniałe konie.

Dziś „panowie B i K” jadą do Birmingham, gdzie zwiedzą brytyjskie targi przemysłowe. Wieczorem — powrócą do Londynu i spotkają z przywódcami partii pracy w Izbie Gmin. Jak widzimy, program bardzo bogaty, ale mili goście czują się mimo to bardzo dobrze i wcale nie wysiadają na zmęczonych.

Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

wyłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 kwietnia 1956 r.

Wysoka Izbo! Chcę na wstępie obecnego posiedzenia, Sejmu omówić w krótkości kilka spraw, które wydają się dość istotne spośród całego szeregu, można powiedzieć spośród całego morza zagadnień, jakim żyje w tej chwili nasza partia, całe społeczeństwo i, rzecz prosta, także Sejm polski. Jest rzeczą bezsporną, że obecna sesja sejmowa odbywa się w atmosferze niezwykłego wzmożenia tętna życia politycznego w Polsce. Rzecz jasna, że jednym z przejawów tego ożywienia jest także przebieg obrad komisji sejmowych w ostatnich tygodniach. Kto przysłuchiwał się tym obradom, względnie kto czytał sprawozdania z tych obrad wyniósł głębokie przekonanie, że nowy duch debaty, dyskusji, krytycyzmu i twórczych poszukiwań, tak jak w całe społeczeństwo polskie, wstąpił także w polski parlamentarizm.

Świadczy o tym ostrość i celność przeprowadzanej na posiedzeniach komisji krytyki, głębokość dokonanej analizy zagadnień. Świadczy to również o gorącym pragnieniu wykonania obowiązków, które nakłada na posłów i na Sejm Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jeżeli spotkać się można było tu i ówdzie z zarzutami, że takie czy inne wystąpienia oparte były na niepełnej znajomości wszystkich faktów i całokształtu zagadnień, to cóż powiedzieć możemy my, odpowiedzialni za prace rządowe, jeśli nie umieliśmy w poprzednim okresie dostarczyć dyskutującym posłom wszystkich faktów i informacji będących w naszym posiadaniu, a częstokroć zbyt zadróżnie i niesłusznie strzeżonych. Możemy tylko powiedzieć, że naszym obowiązkiem na przyszłość jest dostarczać Sejmowi, w myśl słusznej zasady pogłębiania jawności w naszym życiu politycznym i gospodarczym, maksimum faktów i maksimum informacji. Zresztą nie chodzi tu tylko o jawność życia politycznego i gospodarczego, bo sprawa jawności dotyczy w dużym stopniu sposobu informowania całego społeczeństwa. W wypadku Sejmu natomiast — oprócz tego — chodzi o to, że, jeżeli jakieś ciało zbiorowe ma podejmować takie czy inne decyzje, a do tego jest Sejm konstytucyjnie powołany, to wszyscy członkowie tego kolegium muszą mieć wszystkie przesłanki i elementy do decyzji. Inaczej uchwały i decyzje takiego ciała są tylko formalnością, są pieczęcią, są holdem, złożonym formie, bez zbytniego poszanowania treści, jaką jest prawno-ustrojowa rola ciała ustawodawczego. Tu jest chyba klucz sprawy kształtowania prawdziwej kolegalności we wszystkich organach państwowych, rzecz jasna, nie wyłączając i Rady Ministrów, a także partyjnych. Istota kolegalnej decyzji nie polega przecież ani na ilości uczestników, ani na częstotliwych zebraniach tego czy innego ciała. Można się zbierać co dzień i w dużej liczbie, a nie być ciałem kolegalnie podejmującym decyzje, jeżeli zatwierdza się tylko albo musi się zatwierdzać takie czy inne wnioski bez posiadania przez każdego uczestnika wszystkich elementów i przesłanek, z których wniosek wypływa, a więc przesłanek i elementów do rozumowania, do kształtowania w sobie prawdziwej współodpowiedzialności za sprawę, o dyskusji, do takiej czy innej decyzji.

Dotyczy to, rzecz jasna, Sejmu, przy czym w wypadku Sejmu istnieje jeszcze problem także decydujący o spełnianiu jego roli, a mianowicie konieczność częstszych sesji i to problemów sesji, a także konieczność lepszego zorganizowania pracy komisji sejmowych zarówno w zakresie udostępniania i to wcześniejszego, materiału jak i częstszego zbierania się. Wówczas to będzie miało sens. Ale dotyczy to przecież, jak wiadomo, nie tylko Sejmu. Na pewno dotyczy rad narodowych wszystkich szczebli, gdzie sesje wciąż jeszcze mają charakter formalny. Dotyczy to także prac Rady Ministrów. Chcemy tu dokonać i już dokonujemy poważnego wysiłku i stan rzeczy poprzedni definitywnie zmieniamy.

O źródłach poprzedniego stanu rzeczy mówiliśmy na III Plenum, całkowicie mówi o tym XX Zjazd KPZR, odsłaniając przyczyny wypaczeń. Rzecz jasna, i chcę to podkreślić, istnieją i narosły przyczyny subiektywne, wypływające z naszej postawy, z przyzwyczajenia i narodów. Tu konieczna jest również zdecydowana walka. Chciałbym później jeszcze powiedzieć o tym parę słów, gdy będę mówił o nadmiernej centralizacji i o dzungli przepisów.

Jeżeli chodzi o rolę Sejmu i rolę dyskusji w Sejmie, pracy Sejmu, to na pewno słuszne są postulaty wyrażane obecnie przez członków komisji sejmowych.

A jeżeli i w przyszłości, przy możliwie pełnym dostarczaniu materiałów, zdarza się oceny niepełne czy wnioski krańcowe ze strony poszczególnych dyskutantów, to tak czy owak decydujące przecież będzie wzrastające indywidualne i zbiorowe poczucie odpowiedzialności za sprawę poddawane pod dyskusję i do decyzji. Dlatego też nie ma chyba w Polsce nikogo, komu nie leży na sercu dobro naszej Rzeczypospolitej, dobro dalsze — jak wszyscy tego chcemy — sprawnej budowy socjalizmu w Polsce, kto nie śledziłby z radością tego procesu szybkiego dojrzwania naszego ludowego parlamentarizmu, osiągnięcia poziomu wymagań najlepiej pojętej demokracji ludowej. Myślę o tym w tej chwili, zarówno, jako przedstawiciel rządu, jak i jako jeden z posłów.

Nie ulega wątpliwości, że te dodatnie, pomyślne i konieczne zjawiska, których widownią jest ostatnio Sejm, wiążą się bezpośrednio z wielką falą aktywności politycznej, ogarniającą cały nasz kraj. Tylko na tle tej fali i w związku z nią, zjawiska te są zrozumiałe i dlatego, rzecz jasna, da-

leknie są od jakiejś przedwyborczej gorączki, a odwrotnie, są niewątpliwie odbiciem i wyrazem nieprzemijających przeobrażeń. Powtarzam — nieprzemijających, gdyż bardzo często jeszcze spotykamy się z wynikającymi z subiektywnej, w gruncie rzeczy, pojmowania rozwoju historycznego, obawami, że jest to taka woluntarystycznie proklamowana wiosna czy renesans, czy jak to się nazywa i że równie woluntarystycznie mógłby ktoś zadekretować zakończenie tego okresu.

Niewątpliwie, zdając sobie sprawę z nieodwracalności tego procesu demokratyzacji naszego życia, z nieuchronności dalszego jego rozwoju, będziemy ten trudny, nieraz bolesny, ale twórczy i oparty na rosnącym zaufaniu w zdrowy rozum mas i na najlepszym, najbardziej konsekwentnym zrozumieniu naszej ideologii proces kształtować bardziej świadomie, rozwijać, pogłębiać, nie ulegając żywiołowości, a w pełni wykorzystując ten wspaniały żywioł wzrostu aktywności, krytycyzmu i odpowiedzialności politycznej najszerszych mas.

Proces głębokiej aktywizacji politycznej społeczeństwa polskiego rozpoczął się w zasadzie już w okresie III Plenum naszej partii, a więc około lutego ubiegłego roku. Czy jednak wynika z tego, że należyce umieliśmy, my wszyscy i kierownictwo partyjne i cała partia i rząd i cała administracja, i szerokie kręgi społeczeństwa polskiego, czy umieliśmy należyście ten proces w okresie po III Plenum kształtować i rozwijać. Na pewno nie! Od strony partyjnej będziemy się tymi sprawami i oceną tego okresu zajmować na Plenum Komitetu Centralnego, wyciągając oczywiście przede wszystkim wnioski, jeżeli chodzi o nasze działania na teraz i o naszą pracę na przyszłość. Będziemy tym też zajmować się, jeżeli chodzi o ocenę realizacji uchwał III Plenum w pracach rządu i organów państwowych.

Wiążę się z tym niewątpliwie w ścisłym związku przyczynowym ocena zahamowań aktywizacji politycznej najszerszych mas, a także Sejmu Rzeczypospolitej i terenowych reprezentacji społeczeństwa, jakim są rady narodowe wszystkich szczebli. Niewątpliwie jesteśmy na początku nowego historycznego procesu demokratyzacji naszego życia politycznego i gospodarczego. Trzeba z naciskiem stwierdzić, że szczególnego i decydującego rozmachu nabrał on po XX Zjeździe KPZR. I to jest rzecz całkowicie zrozumiała. XX Zjazd stał się momentem przełomowym w rozwoju krajowego socjalizmu, w otwarciu nowych perspektyw dla różnych form walki o socjalizm i różnych form budowy socjalizmu na całym świecie.

Stwierdzenie roli i przełomowego znaczenia XX Zjazdu KPZR dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, nie koliduje, rzecz jasna, ani z niezależnością tych partii, ani z odmiennością warunków historycznych, w których każda z tych partii toczy swą walkę o władzę lub — w warunkach zdobycia władzy — o socjalizm. Rola XX Zjazdu wynika jasno z tego uwarunkowania, jakim dla perspektyw budowy socjalizmu, dla samego budownictwa socjalizmu, dla walki mas pracujących o władzę i dla walki o utrwalenie tej władzy, dla dalszych postępów socjalizmu na całym świecie było i jest istnienie i zwycięski rozwój pierwszego kraju socjalizmu i pierwszej partii, leninowskiej partii budującej komunizm w Związku Radzieckim.

To, że na tej sali tego starego przecież, przedwojennego hudyndku nie obraduje teraz pseudo-parlament obszarników, kapitaistów i sanacyjnych burokratów, który reprezentował Polskę przedwrześniową, to że w wyniku zwycięskiej wojny z hitleryzmem naród nasz mógł w oparciu o rewolucję rosyjską przeprowadzić własną rewolucję, że w ciągu 11 lat po wojnie mogliśmy, wielkim co prawda kosztem i trudem całego narodu, w niemałym stopniu nadrobić wieloletkowe opóźnienie w naszym rozwoju gospodarczym, nie mogąc się przy tym zresztą uchronić przed szeregiem błędów, o których dziś otwarcie mówimy i będziemy mówić przy ocenie planu 6-letniego, to że dziś, oceniając obecną sytuację międzynarodową i perspektywy jej dalszego rozwoju w kierunku odprężenia międzynarodowego, możemy spokojniej niż dotychczas patrzeć w przyszłość naszego bytu narodowego, nierozzerwalnie związanego ze sprawą pokoju i bezpieczeństwa, to że dziś możemy w tak ostry sposób rozprawiać się z naszymi błędami i wyszukiwać najlepsze sposoby zwalczania tych błędów i przewyżczenia zahamowań, to że dziś w Polsce toczy się tak szeroka i ostra dyskusja w walce o przezwycięzenie wszystkich co nam przeszkadzało w marszu naprzód — to wszystko jest niewątpliwie wynikiem i dowodem ścisłej więzi łączącej naszą rewolucję ze wspólnym nurtem przemian i postępu, który dziś przebiega poprzez cały świat.

Pierwsze źródła tego nurtu tryskały podczas Październikowej Rewolucji, dalsze ożywcze źródła tryskają dziś we wszystkich krajach budujących socjalizm i przebijają

się przez powłokę przeszkód i oporów w licznych krajach całego świata.

Bzdurne są twierdzenia ukute w ciasnynach i wrogich umysłach o „krajach satelitach” i „partiach satelitach” — w świecie rzeczy chodzi o wytryskające z narodowych źródeł przypływy do wielkiej solidarności rzeki przemian społecznych toczące się przez cały świat, której źródło wybuchło w październiku rewolucji rosyjskiej.

XX Zjazd KPZR jest dlatego momentem przełomowym dla nas wszystkich że obnażył te schorzenia i wypaczenia, które drażniły nasz system na tle wybujałego kultu Stalina, na tle samowładnej jednostki łamiącej normy demokratycznego rządzenia, normy nierozłącznie związane z samą istotą ustroju socjalistycznego.

Nasza rewolucja wraca na szlak leninowski, zrywa skorupę wypaczeń narosłych w latach trzydziestych i czterdziestych, potęguje tak znamioną dla epoki Wielkiego Października aktywność polityczną najszerszych mas ludowych. Bez tej aktywności nie byłoby przecież rewolucji, której istotną cechą jest wciągnięcie do życia politycznego, do aktywnej działalności politycznej milionów ludzi. Hamowanie tej aktywności, niepełny, często połowiczny, formalny czasami jej wyraz nie mogły nie wycisnąć swego piętna na całym okresie, o którym mówię i na różnych dziedzinach życia.

Praktyka potwierdziła, że samo nawoływanie do upolitycznienia działań nie wystarczy. Upolitycznienie nie jest jakąś kampanią ani jednorazową akcją, ani nie może być fasadą. Upolitycznienie może polegać tylko na wciągnięciu najszerszych mas ludowych do procesu rządzenia państwem i budowania socjalizmu. I jakkolwiek rozwój polityczny w Polsce przebiegał nieco inaczej niż w Związku Radzieckim to i u nas, na naszej pracy — rzecz jasna — zaciążyły szkodliwe wypaczenia związane z kitem jednostki.

XX Zjazd poprzez swoją analizę przeszłości i wskazania na przyszłość unosił i ułatwił, także w Polsce, wyciągnięcie właściwych wniosków z przeszłości i właściwych nauk na przyszłość. Reakcja społeczeństwa polskiego na przebieg i uchwały XX Zjazdu wskazuje, że pojęło ono we właściwy sposób sens tego wydarzenia. Zdrowa fala krytycyzmu, natężenie i zasadniczy kierunek dyskusji na zebraniach partyjnych i niepartyjnych, dyskusji w prasie, owa wielka debata, w której uczestniczyliśmy właściwie wszyscy, świadczy, że odbywa się jakby nieustająca ogólnokrajowa narada aktywu politycznego, radzącego nad sprawami naszego kraju, nad sprawami socjalizmu. Cechą tej narady jest to, że towarzyszy jej niespotykane dotąd natężenie myśli politycznej oraz to, że uczestniczący w niej aktywu polityczny jest po wielokroć liczniejszy, aniżeli to było dotychczas. Po prostu nadeszły czasy, kiedy aktywiści stają się już świadkami obywateli, a nie ten czy inny wytypowany przez taką czy inną instancję. Sądzę, że miara dojrzałości naszego narodu jest zakres tej debaty, zasięg masowy tej jedynej w swoim rodzaju narady politycznej. Tu i ówdzie w tej debacie padają słowa nieodpowiednio dobrane, myśli do końca nieprzemyślane, sformułowania niezręczne, wnioski zbyt pochopne. Jakżeby mogło być inaczej.

Czy można oczekiwać, że taki wstrząs da się przetrwać w 24 godzinach i wyrazić w prawidłowo przemysłanych i bezbłędnych formułach politycznych.

Nie poszczególne słowa, nie poszczególne wypowiedzi, ani niefortunne wyrażenia są tu miarodajne, lecz ogólny kierunek dyskusji i stworzona przez nią atmosfera. Rzecz jasna, nie zwalnia to nikogo z obowiązku dawania odprawy fałszywym sądom w szerzej, spokojnej dyskusji, w polemice, a także dania odprawy próbom podważania naszych pryncypiálních założeń ideologicznych.

Dominujące jednak znaczenie ma fakt, że dokonuje się głęboki proces aktywizacji politycznej społeczeństwa, w trakcie którego staje się ono coraz aktywniejszym i bardziej świadomym współtwórcą budowanego przez nas ustroju.

Nigdy jeszcze — przy całej bolesności przeżywania tego obecnego rozrachunku z przeszłością, z wypaczeniami przeszłości, nigdy jeszcze socjalizm nie był tak silny w Polsce, jak obecnie, nie tkwił tak głęboko w świadomości mas. Nie był tak jednoznaczny uświadomionym sobie przez ogół, celem dążeń narodu. Pamiętamy, rzecz jasna, że w odróżnieniu od Związku Radzieckiego, u nas ta debata toczy się w społeczeństwie klasowym, w społeczeństwie, gdzie istnieją jeszcze antagonizmy klasowe i gdzie bez wątpienia działa wrog klasowy, który nie byłby sobą przecież, gdyby nie liczył na czerpanie korzyści z tego procesu i nie czynił w tym kierunku wysiłków.

Okazuje się jednak, że w tej nowej atmosferze działalność wroga jest bodaj trudniejsza aniżeli przedtem. Nie tylko dlatego, że obiektywne procesy społeczne, związane z budownictwem socjalizmu, posunęły się już tak daleko, że skurczyła się znakomicie baza działalności wroga. To oczywiście jest niesłychanie ważne. Ale ważne jest i to, że w atmosferze ogromnej aktywizacji politycznej, kiedy w toku tej wielkiej debaty uzbrojenie polityczne udoskonala się, dojrzałość mas rośnie w tempie na pewno

zdwojonym, a kompleksy i żale się ujawniają i mogą być dzięki temu przewyżczone — wrogowi jest coraz trudniej operować, trudniej niż przedtem, kiedy wiele dyskusji toczyło się jak gdyby podskórnym nurtem.

Cóż znaczą takie czy inne insynuacje, oszczerstwa, plotki, podszepty, intrygi w tym momencie kiedy my sami, wszyscy z całą otwartością odstawiamy i obnażamy wszystkie braki i błędy, ukazujemy ich źródła, szukamy tych źródeł i z całą energią przystąpiliśmy do ich usuwania.

Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że należy lekceważyć walkę klasową toczącą się w Polsce. Na pewno nie. Pragnę jedynie stwierdzić, że jesteśmy dziś bardziej i lepiej uzbrojeni do jej skutecznego prowadzenia niż poprzednio, mimo, że wtedy szerzyła się wśród nas fałszywa teoria o zaostrożeniu się walki klasowej w miarę postępu socjalizmu.

Dodać trzeba, że pierwszą próbą u nas w Polsce rozprawienia się z tą teorią było III Plenum, na którym mowa była o wypaczeniach w organach bezpieczeństwa i o ideologicznych źródłach tych wypaczeń.

Przecenianie sił wroga bywa również szkodliwe, jak i niedocenianie. Stosowanie analizy marksistowskiej jest zawsze lepsze niż kierowanie się z góry powziętymi hipotezami niesprawdzonymi i nie sprawdzanymi w działaniu.

Skoro już mowa o naszych przeciwnikach politycznych — warto może zapoznać się w krótkości z ich oceną zjawisk zachodzących obecnie w Polsce. Sięgnę w tym celu do pewnej wypowiedzi emigracyjnej.

Na ogół politycy emigracyjni, zaplątani w groteskową walkę dwóch emigracyjnych rządów, nie odznaczają się ani bystrością, ani przenikliwością myśli politycznej — raczej przeciwnie. Niemniej w wypowiedziach ludzi, nie wplątanych bezpośrednio w tę groteskę — znaleźć można niekiedy ciekawe uwagi. Do takich zaliczyć należy artykuł pana Juliusza Mieroszewskiego w paryskiej „Kulturze” z kwietnia br.

Oceniając przebieg ostatnich wydarzeń w Polsce, autor dochodzi do bardzo zmiennych wniosków. Oto kilka z charakterystycznych zdań z jego artykułu:

„Obserwuję z niepokojem proces „odwilży” w Polsce” — pisze pan Mieroszewski. Cemu z niepokojem? — zapytamy. Odpowiada pan Mieroszewski:

„Walczą się o poszerzenie sfery wolności, by móc być lepszymi komunistami”. Wcale nieźła diagnoza. Rzeczywiście, przecież walka, którą wydaliśmy przeżytkom epoki kultu jednostki, walka o demokratyzację naszego życia politycznego, o to, co pan Mieroszewski nazywa poszerzeniem sfery wolności, prowadzona jest w Polsce po to, byśmy mogli być lepszymi komunistami, by lepiej móc budować socjalizm. I pan Mieroszewski jest tym zaniekopojony, ale nie tylko tym, bo jeszcze bardziej niepokoi go to, że nawet niemarksiści w Polsce stoją na tym samym stanowisku co marksisci. Cytuję: „Nawet ci, którzy chcieliby „reformować” marksizm i dławiać jego fermentem, który od lat nie znajdował ujścia, nawet ci, którzy z charakterystycznym pośpiechem chcą wykorzystać „odwilż”, by wyrzucić wszystko, co ich gniewa — nigdy i w niczym nie wybiegają poza łuk horyzontu Polski „ludowej”. Mówiąc zwyciężajcie, ci ludzie, wierząc, że coś wyjdzie z tej dyskusji. Jest źle, jest głód mieszkaniowy i tysiące innych braków — ale z tego coś wyjdzie. Z tego, a nie z czego innego”.

W ten sposób pan Mieroszewski swoją diagnozą odbiera nadzieję emigracyjnej reakcji na możliwość zbyt szerokiego wykorzystania tego dokonującego się u nas procesu.

Trudno chyba o bardziej stanowcze przy pieczętowanie bankructwa całej reakcji polskiej. Do niedawna ludziła się ona, że ludzie o poglądach niemarksiowskich w Polsce — a takich jest przecież bardzo dużo — są przeciwni socjalizmowi, tylko nie mogą tego powiedzieć. A dziś — stwierdza to pan Mieroszewski — ludzi ci zabierają swobodnie głos w atmosferze „odwilży”, jak on to nazywa, i okazuje się, że wierzą jedynie i wyłącznie w Polskę Ludową. Chcą ją tak czy inaczej poprawić.

Terminologia „odwilży” oczywiście wywołuje dziś w Polsce już coraz więcej uśmiechów politowania. Minęły czasy rozważań meteorologicznych. Analogie i przenośnie, oparte na czterech porach roku, są przeżytkiem. Wiosna jest w tym roku spóźniona i przymrozki są na porządku dziennym w kwietniu, a w żadnym wypadku nie można przecież przenosić tego na zjawiska życia politycznego w tym samym miesiącu. Po prostu trwa proces przywracania norm leninowskich w życiu politycznym naszej partii i naszego kraju. Oznacza to dążenie do konsekwentnej demokratyzacji naszego życia, do likwidacji wszelkich skutków i pozostałości poprzedniego okresu, okresu kultu Stalina i wszystkich związanych z tym okresem ujemnych zjawisk w rodzaju „berioowszczyzny”, krepowania swobody rozwoju kultury i sztuki, hamowania inicjatywy mas ludowych, zbiurokratyzowania wielu naszych instytucji państwowych. Oto jest wytknięty, jasny dla coraz szerszych kręgów społeczeństwa, kierunek.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 kwietnia 1956 r.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nek naszego marszu. Kierunek, od którego nie ma odwrotu, który nie jest „odwilż”, kierunek dalszej budowy socjalizmu i ugruntowania zasad marksizmu-leninizmu.

Na tej linii rozwojowej ku większej i pełniejszej demokratyzacji naszego życia znajduje się również sprawa Sejmu. Rolę Sejmu w Polsce określa Konstytucja w sposób wystarczająco precyzyjny, ale byłoby niewłaściwie negować, że Sejm roli konstytucyjnej, mimo pewnych wysiłków czynionych w tym zakresie nie spełniał dotąd należycie, albo spełniał ją jedynie w ułamkowym zakresie. Nie jest rzeczą przypadkową, że dopiero w ostatnim okresie, dopiero teraz Sejm zaczął spełniać tę rolę. Jeszcze jeden dowód, że demokratyzacja życia politycznego to długi, żmudny proces dojrzewania społeczeństwa, dojrzewania instytucji. Dziś powstały warunki, by proces ten dokonywał się ze wzmoczoną szybkością. Sejm niewątpliwie wchodzi coraz pełniej w wyznaczoną mu przez Konstytucję rolę.

Dyskusja na Radzie Seniorów dotycząca właściwego ujęcia roli Sejmu w praktyce, była nader pozytywnym wydarzeniem, które może nam pomóc w szukaniu właściwych rozwiązań także jeśli chodzi o współpracę rządu z Sejmem. Trzeba bowiem stwierdzić, że nie mamy w tym zakresie własnego doświadczenia, ani własnych polskich tradycji parlamentarnych. Chociaż parlamentaryzm polski ma wielowiekową historię, to jednak nie utrwaliły się jego tradycje w polskim życiu politycznym, ze względów historycznie zrozumiałych i w tej dziedzinie stwierdzamy także swoje obciążenie. Okres niewoli przerwał istnienie wszystkich instytucji państwowych, a okres 20-lecia na pewno nie sprzyjał ukształtowaniu się i rozwojowi instytucji demokratycznych. Sanacja ze szczególną furją niszczyła parlamentaryzm polski. A nawet gdyby parlamentaryzm polski miał za sobą tradycję, to nie mogłaby one być przecież mechanicznie kopiowane w Polsce Ludowej. Zmieniła się klasowa treść naszego państwa, które jest państwem demokracji ludowej. Przedstawicielstwo ludowe ma tu zupełnie inne do spełnienia funkcje. Funkcje te wcale nie są mniejsze niż w klasycznych krajach demokracji parlamentarnej. Przeciwnie, obalenie klasowego panowania burżuazji stwarza właściwe warunki do prawdziwego rozwoju instytucji przedstawicielskich. Ale, podkreślam — warunki, bo błądem było nasze mniemanie, jakoby sam fakt powstania nowego układu klasowego już przesądzał, że z dnia na dzień powstanie skłonność w swoim wyrazie, także i parlamentarnym demokracja ludowa.

Dziś zaczynamy wypracowywać właściwe formy i właściwą praktykę. Pragniemy, by Sejm stał się rzeczywiście tym, czym być powinien konstytucyjnie, to znaczy — najwyższym ciałem ustawodawczym i kontrolującym działalność wszystkich niższych organów państwowych. Widzieliśmy w praktyce komisji sejmowych ostatniego okresu, że czynione są już poważne wysiłki, by mógł pełnić te funkcje.

Zdaję sobie sprawę, że rzecz oczywiście nie zależy od samej tylko woli Sejmu i posłów, choć nie należy lekceważyć znaczenia właściwej postawy posłów. Oni bowiem są przede wszystkim odpowiedzialni za wypełnienie swoich obowiązków przed Sejmem, przed wyborcami. Ale, by Sejm mógł we właściwy sposób funkcjonować, konieczne jest właściwe ustosunkowanie się do pozostałych organów państwowych, przede wszystkim chodzi tu o właściwy stosunek rządu do Sejmu.

Trzeba stwierdzić, że sprawy te w przeszłości nie wyglądały dobrze. I to nie z winy Sejmu. Niewątpliwie zbyt wielką część działalności ustawodawczej odbywała się na drodze dekretoowania. Sejm zwoływany był na sesje, zbyt krótkie i zbyt rzadkie i musiał w tych warunkach ograniczać się do zatwierdzenia dekretoów, nie mając możliwości gruntownego przeanalizowania ich i przedyskutowania, co było przedmiotem troski wczorajszego, zdaje się, posiedzenia komisji. Oczywiście były i na pewno będą wypadki wymagające szybkiego dekretoowania. Ale nie byłoby zgodne z prawdą stwierdzenie, że tylko w tych wypadkach dekret zastępował u nas ustawę.

Niewątpliwie, trzeba będzie zerwać z praktyką dotychczasową, że ogromna większość aktów prawnych wchodzi w życie pod postacią dekretu, bez przedyskutowania na komisjach sejmowych, chociaż czyniliśmy w tym kierunku z kilku ostatnimi dekrety wysiłki, ażeby oprzeć je na szerokiej możliwej opinii.

W zasadzie powinno być regułą uchwalanie ustaw przez Sejm, a wyjątkiem — dekrety, tam, gdzie tego wymaga rzeczywistość konieczności pracy państwowej.

Rzecz jasna, niemniej istotnym czynnikiem umocnienia praworządności jest wykonywanie przez Sejm funkcji kontroli organów władzy wykonawczej, kontroli działalności rządu. Ale aby Sejm mógł tę ważną funkcję wykonywać, posłowie muszą korzystać z dostępu do źródeł informacji. Tu nie było w przeszłości dobrze. Na ogół nie szliśmy na rękę, nie pomagaliśmy w udostępnianiu Sejmowi potrzebnych materiałów, względnie nie czyniliśmy tego w dostatecznej mierze, a nawet były wypadki utrudniania dotarcia do odpowiednich informacji. Współpraca z Sejmem będzie, musi być zasadniczym nakazem dla wszystkich organów władzy.

Tak samo ma się rzecz z interwencjami poselskimi. Często były one traktowane jak uprzykrzone i dokuczliwe natręctwo, zakłócające właściwy tok urzędowania.

Nieraz lekceważono w sposób niedopuszczalny, nawet wbrew obowiązującym zasadom, obowiązkiem odpowiadania na skargi i zażalenia, lekceważono wystąpienia posłów. Ta zła praktyka musi się skończyć. Rząd dopilnuje, by interwencje poselskie traktowane były w należyty sposób przez organa państwowe, tam gdzie są one kierowane w sposób należyty. To samo dotyczy interpelacji poselskich.

W centrum uwagi rządu znajduje się nadal i musi się znajdować — jest to naturalne — umocnienie praworządności. Dokonałmy już po III Plenum uporządkowania w zasadniczych zarysach spraw bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości. Po ujawnieniu poważnych wypadków w organach bezpieczeństwa i informacji, aparat ten został zreorganizowany i zmniejszony. Kierownictwo resortu powierzone zostało organowi kolegialnemu — Komitetowi do Spraw Bezpieczeństwa.

Ponieważ najgroźniejsze wypadki w latach ubiegłych występowały w dziedzinie metod prowadzenia śledztwa i sprawa zabezpieczenia się przed możliwością powtórzenia się tego rodzaju wypadków budzi zrozumiałe i słuszne niepokój społeczeństwa — szczególną uwagę poświęcono sprawdzeniu i doborowi kadry oraz wypracowaniu systemu gwarantującego ścisłe przestrzeganie praworządności i zabezpieczenia praw osób znajdujących się pod śledztwem. Zapewniono też należyty nadzór prokuratorski w tym zakresie. Przypominam o uchwalonych tutaj przepisach nowelizujących poprzednie w tym kierunku.

Skuteczność tych środków jest przedmiotem codziennej troski władz nadzorczych i rządu, niewątpliwie niemającą pomocy może tu okazać i w przyszłości czynne reagowanie opinii publicznej na każde naruszenie obowiązujących ustaw i praw obywatelskich.

Rząd zdecydowany jest przeprowadzić do końca śledztwo w sprawie winowajców łamania praworządności, stosowania niedozwolonych metod śledczych i fingowania procesów. Winni przekazani zostaną wraz z materiałem dowodowym organom wymiaru sprawiedliwości i poniosą zasłużoną karę.

Będzie to nie tylko słuszny rozrachunek z przeszłością, ale również ostrzeżenie dla tych, którzy mogliby się kiedykolwiek pokusić o ponowne naruszenie praworządności i praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucyjnie.

Przeniknięte nowym duchem organa bezpieczeństwa publicznego — o tym musimy wszyscy pamiętać — prowadzą ciężką i ofiarną walkę z wrogiem.

Skierowana przeciwko Polsce dywersyjno-szpiegowska działalność różnych imperialistycznych ośrodków wywiadowczych wcale nie uległa osłabieniu. Dowodem tego jest stałe przerzucanie do Polski agentów, szpiegów, dywersantów i łapanie ich.

W ciągu roku 1955 organa bezpieczeństwa zlikwidowały szereg siatek szpiegowskich. Aresztowano ogółem 123 agentów obcych wywiadów, z których część została przerzucona do Polski z ośrodków szpiegowskich z zagranicy. Procesy sądowe w tych sprawach znane są z prasy.

W roku ubiegłym organa bezpieczeństwa zlikwidowały również resztki uzbrojonych band i grup podziemnych, których działalność terrorystyczna i dywersyjna już w stanie szczałkowym ciągnęła się długie lata, a których bezkarność i nieuchwytność dawała się we znaki obywatelom niektórych rejonów kraju.

Ujęto sprawców wielu morderstw, dokonanych w latach ubiegłych, m.in. morderców członka egzekutywy KP PZPR w Sremie — Semczyka, aktywisty z woj. poznańskiego — Szyszkowskiego, zamordowanego w czerwcu 1955 roku przewodniczącego GRN w pow. Siemiatycze na Białostocczyźnie — Wiosny.

W ostatnim okresie nastąpiły liczne fakty zgłaszania się osób ukrywających się dotychczas za liczne przestępstwa, co jest wyrazem zaufania, że władze postąpią z nimi sprawiedliwie wobec zerwania z przestępczą przeszłością.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki przeprowadzonej reorganizacji organa bezpieczeństwa, w oparciu o pomoc społeczeństwa, skrupulatnie przestrzegając zasad praworządności socjalistycznej i kontrolowane pod tym względem będą toczyć coraz skuteczniej trudną i ofiarną walkę z dywersyjną, szpiegowską, terrorystyczną działalnością, zwróconą przeciw Polsce Ludowej.

Ważnym krokiem na drodze do słusznego wymiaru sprawiedliwości jest projekt ustawy amnestyjnej, który rząd wniósł do laski marszałkowskiej i który ma być przedmiotem debaty obecnej sesji.

Ustawa ta jest wyrazem naszego przekonania, że w miarę postępu i rozwoju budownictwa socjalistycznego, w miarę umacniania się naszej ludowej państwowości, możemy złożyć środki represyjne w stosunku do tych, którzy niegdyś, w okresie ostrej walki klasowej działali przeciwko rewolucji, przeciwko

władzy ludowej, ludzie ci, w dużej części, przeszli niewątpliwie przez przemianę świadomości i należy im umożliwić powrót do normalnego życia. Znajdą się oni już dziś w otoczeniu społeczeństwa, które potrafi ich lepiej wychować na dobrych obywateli.

Amnestia ma zakres bardzo szeroki, odpowiadający naszej ocenie siły państwa ludowego i możliwości oddziaływania przez nie środkami polityczno-wychowawczymi.

Wczoraj obywatele posłowie wyrażali niepokój, czy wypuszczeni z amnestii znajdą odpowiednie warunki — czy będą otoczeni odpowiednią opieką. Rząd powołuje specjalną komisję, która będzie się składała z ministra pracy i opieki społecznej, przedstawicieli prokuratury, władz bezpieczeństwa, min. sprawiedliwości. Komisja ta wraz ze swoimi terenowymi odpowiednikami będzie odpowiadała za tę pracę, zresztą dość trudną i obejmującą dużą liczbę wychodzących z więzienia.

Dla uniknięcia nieporozumień pragnę podkreślić, że amnestia nie oznacza, że pragniemy w jakikolwiek sposób hamować postępowanie rehabilitacyjne w stosunku do osób, które w minionym okresie padły ofiarą prowokacji, bezprawia, nadużyć i niezasłużonych represji.

Przeprowadziliśmy już rewizję szeregu takich spraw, osoby skazane wypuszczono na wolność i zrehabilitowano. Umorzono także wiele spraw znajdujących się w śledztwie. Szereg dalszych znajduje się w rewizji i w niedługim czasie będą one zakończone. Każdy, kto ma uzasadniony powód, ma drogę do domagania się rehabilitacji.

Chciałbym tu podkreślić, że to zadanie przebadania niektórych spraw trzeba wykonać dokładniej niż dotychczas w terenie, w województwach, tam, gdzie są takie sprawy, chociaż może nie objęte tymi artykułami najgroźniejszymi, tymi, którymi zajmowały się warszawskie organy sprawiedliwości. W każdym razie trzeba podkreślić, że organy wymiaru sprawiedliwości uczynią wszystko, by przywrócić cześć i prawa obywatelskie, a także, o ile to leży w ludzkiej mocy — wynagrodzić krzywdę ludziom, niesłusznie skazanym i niesłusznie poddanym represjom.

Na czoło zadań gospodarczych, które stoja w tej chwili przed nami, wybija się niewątpliwie — czujemy to wszyscy — sprawa podniesienia stopy życiowej mas pracujących w Polsce. Poczyniliśmy już w tym zakresie w ostatnich czasach pewne kroki, podnosząc najniższe płace, dokonujemy podwyżki rent i emerytur. Są to jednak kroki wstępne, doraźnie usuwające najdotkliwsze bolączki. Zdajemy sobie sprawę, że istnieją liczne grupy pracowników i robotników, które w okresie planu 6-letniego nie odczuły wcale, albo jedynie w minimalnym stopniu podniesienia stopy życiowej, a nawet takie, których płace nominalne nie nadążały za ruchem cen. Dążyć będziemy, by te grupy objęte zostały przede wszystkim przewidywaną podwyżką zarobków. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że zagadnienie to nie jest proste.

Prowadzone są obecnie prace nad planem 5-letnim, prace dość szerokiego aktywu partyjnego, państwowego aparatu uzupełniane przez niezwykle cenną dyskusję i liczne wnioski załóg selek zakładów pracy, włączonych do opracowywania planu 5-letniego. Założeniem tego planu jest dążenie do podnoszenia stopy życiowej w kraju na gruncie dalszego rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej. Pragniemy osiągnąć w 5-leciu i w tym kierunku ten plan przepracowyujemy — ok. 30-procentowy wzrost średniej realnej płacy i taki wzrost średnich realnych dochodów na głowę ludności rolniczej. Nie jest to zadanie łatwe. Równocześnie zakładamy poważny wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Przy opracowywaniu planu 5-letniego musimy oprzeć się na doświadczeniach planu 6-letniego na krytycznej ocenie zarówno osiągnięć jak i błędów, popełnionych przy układaniu i realizacji tego planu, błędów, które jak wiemy ujemnie wpłynęły na wzrost produkcji rolniczej i na tempo wzrostu stopy życiowej.

Wzrostowa sprawa jest w tym rozważaniu zabezpieczenie prawidłowych proporcji rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i usuwanie tych dysproporcji, które obecnie występują i są źródłem poważnych naszych trudności.

Najważniejsza dysproporcja, która dziś utrudnia realizację naszych zadań — to niedostateczna produkcja rolnicza. Zadania w zakresie wzrostu produkcji rolniczej i socjalistycznej przebudowy wsi uchwalone na V Plenum KC PZPR stanowią założenia planu 5-letniego rozwoju gospodarki rolniczej.

Jeżeli chodzi o rozwój gospodarki rolnej — to podstawowym założeniem planu jest oczywiście wzmocnienie bazy surowcowej dla naszego przemysłu, jak najbardziej pełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego, stworzenie w planie 6-letnim, a więc oszczędzanie na inwestycjach, rozbudowa potencjału produkcyjnego w oparciu o postęp techniczny. Nowy plan 5-letni w o wiele większym stopniu niż poprzedni, musi opierać się o postęp techniczny. Kierując się tymi założeniami, przewidujemy najwyższe tempo wzrostu inwestycji w rolnictwie, na budownictwo mieszkaniowe,

komunalne i socjalne. Stosunkowo wolniejsze będzie tempo wzrostu inwestycji przemysłowych, które mają zapewnić wzrost produkcji środków produkcji i produkcji środków spożycia.

Przy takich założeniach niezwykle odpowiedzialne zadania staną przed załogami zakładów przemysłowych i kadra inżyniersko-techniczna. Od ich inicjatywy, gospodarności i dyscypliny w realizacji zadań gospodarczych w znacznym stopniu zależeć będzie pomyślna realizacja założeń 5-letniego planu rozwoju produkcji przemysłowej.

Układając plan mamy trudności między innymi w poszukiwaniu pełnego zabezpieczenia jego realizacji. Stąd gromadzenie rezerw gospodarczych w toku realizacji planów, bo brak zapasów lub ich niedostateczny poziom daje nam się obecnie bardzo poważnie we znaki. Chociażby przykład lutego — mroźów, kiedy to niedostateczny zapas węgla na początku roku stworzył w lutym bardzo trudną sytuację na szeregu odcinków — kolei, produkcji i dla ludności. Już w roku bież. chcemy doprowadzić do wzrostu zapasów węgla w przemyśle, w transporcie, w składach opałowych, ale musimy równocześnie pamiętać, że w okresie mroźów nastąpiło przekroczenie zużycia węgla w przemyśle i transporcie i to spowodowało konieczność zmniejszenia naszego planowanego eksportu w tym roku co najmniej o milion ton. Rzecz jasna, że jeśli mamy osiągnąć wzrost zapasów przy tak napiętym bilansie, konieczna jest systematyczna walka w każdym zakładzie pracy o oszczędzanie węgla, o odrobienie tych przepałów lutych. Oczywiście niezbędne jest też wykonywanie planów wydobywania węgla.

Co jest dalszą trudnością, z którą mamy do czynienia przy opracowywaniu planu 5-letniego? Na okres tego planu przypadają spłaty kredytów zaciągniętych w minionym okresie na cele rozbudowy gospodarczej. Zapewnienie realizacji zadań, które teraz mamy, wymagać będzie nieporównanie większej gospodarności, pełnego wykorzystania wszystkich rezerw i uporczywej walki na każdym odcinku o najlepsze wyniki gospodarcze.

Równocześnie zacieśnienie współpracy gospodarczej z krajami obozu socjalistycznego i koordynacja planów może stać się dość ważnym pomagającym nam, czynnikiem w realizacji naszych zadań. To co mówimy o uzyskaniu oszczędności, poszukiwaniu rezerw, to dotyczy także konieczności walki, lepszej niż dotychczas z przestępami biurokratycznymi w systemie zarządzania przemysłem, budownictwem, transportem, systematycznej walki o zmniejszenie nadmiernie rozbudowanej administracji.

W tym roku już realizujemy — mówię zresztą o tym na naradzie aktywu warszawskiego tow. Ochab — realizujemy regulację plac, która obejmie 3.400 tys. robotników i pracowników i przyniesie im w skali rocznej 5 miliardów zł podwyżki. Przyjęliśmy już uchwałę dotyczącą regulacji plac dla robotników rolnych zatrudnionych przy robotach polowych, jak już mówiłem podjęliśmy uchwałę o podniesieniu minimum plac do 500 zł miesięcznie przy 200 godzinach pracy. Szereg dalszych decyzji w sprawach plac będzie podejmowanych przez Radę Ministrów aż do końca roku. Projekty regulacji przygotowywane są z szerokim udziałem związków zawodowych i aktywu gospodarczego.

Chcę zapowiedzieć, że również podjęte będą niezbędne środki rozprawiania się i wciąż jeszcze nadmiernie stosowanym systemem godzin nadliczbowych w przemyśle. Rząd podjął również — zgodnie z uchwałami V Plenum — szereg środków, ażeby zwiększyć zainteresowanie chłopów rozwojem produkcji rolnej. Podwyżka cen skupu żywności zachęca chłopów do rozwoju hodowli, podnosi też dochodowość gospodarki chłopskiej. Obniżenie w niektórych nadmiernie obciążonych powiatach obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1956 r. powinno się również przyczynić do aktywizacji gospodarczej tych terenów.

Myślę, że dość ważną rolę w rozwoju produkcji i dochodowości spółdzielni produkcyjnych powinny odegrać uchwały rządu, zapewniające spółdzielniom przywileje w wymiarze dostaw obowiązkowych, obniżenie opłat spółdzielni za usługi POM i premie hodowlane — uchwały te były podjęte w oparciu o wytyczne V Plenum i są wyrazem troski rządu o zapewnienie pomocy i stworzenie bodźców w dalszej walce o przeobrażanie wsi polskiej w kierunku socjalizmu.

Zwiększona pomoc produkcyjna i dla spółdzielni produkcyjnych, i dla gospodarstw indywidualnych powinna przyczynić się do wzrostu produkcji rolnej, zwłaszcza w związku z omówionymi uprzednio bodźcami.

Czyli można by powiedzieć, że w roku bież. państwo nasze przeznacza skromne — jeśli chodzi o potrzeby ale poważne — jeśli chodzi o nasze możliwości gospodarcze — środki dla poprawy plac robotniczych i pracowników, a także środki podniesienia dochodów wsi pracującej i stworzenia bodźców dla wzrostu produkcji rynkowej dla miast.

Podjęliśmy decyzję o podwyżkach plac i uruchamianiu koniecznych bodźców dla rolnictwa, opieramy się na założeniu, że środki

(Ciąg dalszy na str. 5)

Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

wyłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 kwietnia 1956 r.

(Ciąg dalszy ze str. 4)

przewidziane na ten cel, będą rzeczywiście wygospodarowane w tysiącach zakładów pracy, zgodnie z założeniami tegorocznego planu, i że kampanie gospodarcze w rolnictwie będą prawidłowo przeprowadzone i w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach i w indywidualnych gospodarstwach. Opiaramy się na drugim założeniu, że nie możemy dopuścić do przekroczenia wydatków na inne cele, na cele na pewno ważne, ale nie ważniejsze — chyba że ktoś to udowodni — niż sprawa regulacji płac.

To miał na widoku rząd, przedstawiając projekt budżetu tak ustawiony.

Te zadania gospodarcze, o których tutaj mówiliśmy pokrótce, są oczywiście całkowicie realne, ale równocześnie nie są łatwe. Będą one wymagały wielkiej mobilizacji całego społeczeństwa. Wymagać one będą zmiany atmosfery w całej naszej gospodarce. Jakie czynniki mogłyby się przyczynić do polepszenia tej atmosfery? Jeden — to stałe ulepszanie systemu bodźców materialnych przez właściwe ukształtowanie płac, akordów i premii, dotychczas są one często niewłaściwie ukształtowane. Musimy się do tego zabrać z wyjątkową energią, jeśli chcemy przełamać opory i złe nawyki.

Drugi element tej zmiany atmosfery w naszej gospodarce to chyba walka o usprawnienie systemu zarządzania gospodarką na wszystkich szczeblach, drastyczne obcinanie przerostów biurokratycznych, oparcie się w tej walce o inicjatywę mas. Wydaje się, że sprawa inicjatywy to jedno z węzłowych zagadnień naszego życia. Miniony okres, okres w przeważnej części administrowania, komendowania, okres sztywny, nieraz hierarchii, w której każdy wyższy szczebel był nieomylną wyrocznią w stosunku do niższego, ten okres nie sprzyjał rozwojowi inicjatywy mas, dawał ją i niweczył. Ludzie nie raz mówili, krytykowali, ale stracili ochotę bo nie widzieli żadnych rezultatów. Odbiło się to fatalnie także na przebiegu procesów gospodarczych. Tutaj bowiem zburokratyzowanie aparatu i skostnienie myślowe daje szczególnie groźne rezultaty, chociaż wszędzie są one groźne, na tym tle szerzył się też kult niekompetencji, nieraz bezzwrotności, konserwatyzmu, zanikał krytycyzm, poczucie odpowiedzialności, krzewił się serwilizm, strach przed podejmowaniem decyzji, asekurancetwo, ten centralizm, który także u dołu miał swoje źródła, to znaczy, że ktoś, kto nie chciał sam podejmować decyzji, starał się uzyskać alibi od szczebla najwyższego. Oczywiście dochodziło to aż do Prezydium rządu, dochodziło nieraz do rzeczy — jeżeli chodzi o ich szczegółowość — groteskowości. Dochodziło do tego, co czytali tutaj obywatele posłowie na jednej komisji, do tego zatwierdzania tych ciastek, mazurków, tortów na szczeblu, który w każdym razie znajomością rzeczy w tej dziedzinie nie powinien absolutnie się odznaczać. Ale to płynęło z tego: „niech ja mam zatwierdzone”. Z radością przeczytałem w sprawozdaniu z tej komisji, że ta rzecz nie była na prezydium rządu, ale mogła być. Musimy ludzi wyzwolić od strachu przed podejmowaniem decyzji, a wzmóc w nich poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Musimy przywrócić głos inicjatywie mas i stworzyć klimat dla jej rozwoju. I tutaj tkwi ogromne znaczenie wielkiego, ożywczego strumienia dyskusji, która się dziś w Polsce rozszerza, dla naszego życia gospodarczego, bo świadomość polityczna jest przecież nieodłącznym składnikiem rozwoju inicjatywy jednostek i mas. Aktywizacja polityczna najszerszych mas przyniesie bogaty plon na odcinku gospodarczym, bo tam przecież ludzie na codzień w swej pracy tworzą te wartości. Człowiek, który czuje się w coraz większym stopniu współodpowiedzialny za politykę całego państwa, będzie na pewno w coraz większym stopniu czuł się odpowiedzialny za powierzony mu odcinek pracy, za swój zakład pracy, urząd, biuro, pracownię, za swój warsztat twórczy, pisarski.

Oto właściwe pojmowanie upolitycznienia naszych wysiłków, a w tym wypadku — naszych wysiłków gospodarczych. Tylko człowiek politycznie świadomy, mający możność zabrania głosu, mający możność krytykowania i wiedzący, że ta krytyka nie jest głosem wołającego na puszczy, tylko taki człowiek może przejawiać właściwą inicjatywę, być w pełnym tego słowa znaczeniu socjalistycznym robotnikiem, prawdziwym współtwórcą materialnego bogactwa swej ludowej ojczyzny.

Jawność życia publicznego jest nieodłącznym składnikiem demokracji. Będziemy dążyć i dążymy do rozszerzenia zakresu informacji dostępnych każdemu obywatelowi. Będziemy lepiej, szerzej, może i szybciej informować prasę i radio o decyzjach, poczynaniach, zamierzeniach rządu, aby umożliwić opinii publicznej lepszą orientację w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Dobrze poinformowany obywatel może wypełnić tym odpowiedzialnie i lepiej swoje obowiązki obywatelskie. Ciężar właściwego informowania kraju spoczywa rzecz prosta, przede wszystkim na prasie. Trzeba stwierdzić, że mimo poszczególnych potknięć czy błędów spełnia ona swe zadania coraz lepiej i poczyniła w ostatnim zwłaszcza okresie znaczne postępy. Miara tego jest fakt rosnącego zainteresowania prasą ogromny wzrost jej czytelnictwa.

Niewątpliwie należy kontynuować wysiłek prasy i publicystyki polskiej w dziedzinie informowania i kształtowania opinii publicznej, w dziedzinie walki o demokrację naszego życia, w zakresie słusznej i ostrej krytyki niedomogów, błędów i wypaczeń, a zarazem czynić to w sposób coraz bardziej dojrzały i wszechstronny. Wiadomo nam, że także krytyka prasy nie zawsze znajduje właściwy oddźwięk jeżeli chodzi o organa administracji państwowej i gospodarczej. Rząd będzie dążyć do zwiększenia skuteczności krytyki prasowej, do udostępnienia prasie źródeł informacji w jak najszerszym zakresie, zwalczać nieuzasadnione opory w aparacie administracyjnym i teple próby skrywania się poszczególnych ogniw za fałszywie pojętą tajemnicą służbowa. Bo i w tym zakresie poczyniono niemało błędów, rozszerzając w sposób niepotrzebny zakres tej tajemnicy. Sądzę, że dla większego zbliżenia prac i zamierzeń rządu z prasą, radiem i opinią publiczną może pożądanym byłoby wprowadzenie regularnych konferencji prasowych z udziałem prezesa Rady Ministrów, oczywiście jeżeli przedstawiciele prasy wyrażą takie życzenie. (Na sali wesółość).

Sprawą niezwykle nabrzmiałą, poruszaną bardzo często na posiedzeniach Rady Ministrów, na komisjach sejmowych, ilustrowaną karykaturalnymi przykładami, jest nadmierna centralizacja zarządzania w aparacie administracyjnym i gospodarczym. Istnieje nadmiar przepisów i zarządzeń, w których mało kto może się polapać. Niewątpliwie w pracy rządu, PKPG, Ministerstwa Finansów i innych resortów o charakterze funkcjonalnym wystąpiły w latach poprzednich poważne braki i wypaczenia, polegające na nadmiernej centralizacji, przerostach biurokratycznych w ich działalności. Podobne zresztą tendencje wystąpiły z różnym nasileniem także i w pozostałych resortach. Przyjęły one bardzo ostry charakter w dziedzinie stosunków między resortami, centralnymi zarządami a przedsiębiorstwami oraz między resortami i radami narodowymi.

Te szkodliwe tendencje znalazły wyraz szczególnie w nadmiernej rozbudowanej, nieskoordynowanej działalności w dziedzinie przepisów normatywnych. Liczba uchwał prezydium rządu i rozporządzeń, zarządzeń, pism okólnych, wszelkich innych aktów normatywnych, wydawanych przez różne resorty, zwłaszcza przez PKPG, Ministerstwo Finansów, resorty budownictwa, w ciągu lat urosła do potężnych rozmiarów. Za nadmierne częstymi zmianami w tych przepisach — nie zawsze to były zmiany na lepsze — nie nadążała odpowiednia działalność kodyfikacyjna, która by przynajmniej przepisy poprzednie anulowała, sprzątnęła ze sobą gozdzila i powodowała odpowiednie ich uproszczenie. Rzecz jasna, szwankowała i szwankuje kontrola merytoryczna, a także prawna wydawanych przepisów. Są one zbyt szczegółowe i nie dają pola do rozwinięcia inicjatywy. W centrali, w Warszawie każdy uważa się za mądrejszego od ognia wojewódzkiego, stara się dać receptę i prowadzić za rączkę. W województwie każdy uważa się za mądrejszego od szczebla powiatowego i robi to samo. To jest choroba, z której jeszcze nie wzięliśmy.

Często te przepisy nie są dostosowane do warunków terenowych.

Wreszcie najważniejszy błąd, że takie przepisy nie są należycie dla zdobycia praktyki i doświadczenia konsultowane i wypróbowane przedtem w jakimś jednym lub więcej zakładach pracy, w województwie, w powiecie.

Nadmierny centralizm i biurokratyczne wypaczenia stanowią bez wątpienia odpowiednik zasadniczych wypaczeń, braków i błędów, wynikających z nieprzestrzegania zasad demokracji, niedostatecznej demokracji życia społecznego i niedostatecznej wsię aparatu państwowego z masami. Ale byłoby nowym szukaniem alibi, gdyby teraz każdy biurokrata tłumaczył swoją poprzednią twórczość — np. taki, który opisywał w podrecznikach, że drzwi to jest taki otwór, przez który się wychodzi, a okno to jest otwór, przez który się wygląda, albo wydawał przepisy jak zatrzymywać takśówkę, że staje się na chodniku i podnosi reke, która reke — gdyby taki tłumaczył się dziś, że to wszystko było ściśle związane z kultem jednostki (wesółość). A może to jest zwyczajna głupota? I trzeba się takich źródeł doszukiwać? I te drzwi to powinien być otwór, przez który oni powinni z aparatu państwowego wyjść (oklaski). Bo selekcja obecnie powinna niewątpliwie być lepsza, bo odbywa się w jawności, w ogniu krytyki i mniej szans mają gorliwcy, podskakiewiczze, niż w roku ubiegłym.

Powstaje pytanie, jak my z tym walczyć? Niewątpliwie w roku ubiegłym podjęto szereg prac, zmierzających do poprawy tej sytuacji. Komisja powołana przez Komitet Centralny PZPR i Radę Ministrów przedłożyła szereg projektów zmierzających do przekazania ministerstwu części uprawnień przyśługujących dotychczas prezydium rządu, PKPG, Ministerstwu Finansów. Państwowej Komisji Etatów oraz przekazania części uprawnień rządu i poszczególnych ministerstw — wojewódzkiemu radom narodowym. Dokonane zostały pewne zmiany i uproszczenia w metodologii planowania, zwłaszcza w rolnictwie. To samo dotyczy redukcji centralnej sprawozdawczości i statystyki. Była taka komisja. Niedostateczne są jeszcze wyniki. Związczą że statystyka, jak sami statystycy tłumaczy, to

jest taka hydra, której obciąć głowę a potem wyrasta jedna lub dwie.

W ostatnim okresie uchwalone zostały przez Komitet Centralny i Radę Ministrów zmiany w uprawnieniach dyrektorów przedsiębiorstw, podkreślające zasadę jednoosobowego kierownictwa, równocześnie większego oparcia się o załogę oraz nabycia odpowiednich uprawnień, których przedtem nie mieli — zmuszeni zwracać się do centralnych zarządów, banków, ministerstw itd.

Należy jednak w sumie ocenić, że osiągnięte wyniki są niedostateczne i że nasza działalność w wymienionych wyżej kierunkach pozostaje znacznie w tyle za potrzebami życia i nie stanowi jeszcze odpowiedzi na słusznie podnoszone, zaostające się, głosy krytyki.

Trzeba stwierdzić, że obecna sytuacja stwarza znacznie lepsze przesłanki i warunki dla dalszych zmian, dla zwiększenia uprawnień terenowych rad narodowych, dla śmielszego i szerszego ograniczenia nadmiernej rozbudowanego aparatu administracji wszelkiego typu.

Na czym polegają te przesłanki na jakich możemy się oprzeć w dalszych pracach?

Po pierwsze — na wyzwolonej, a krepowanej dotychczas inicjatywie i kontroli na dole, w masach pracujących, organizacjach partyjnych, związkowych, Frontu Narodowego. Stwarza to nowe przesłanki dla zwiększenia samodzielności resortów, rad narodowych, przedsiębiorstw i zespołów pracowniczych. Zamiast odgórnej, biurokratycznej często, nadmiernej kontroli, szczegółowych przepisów i — trzeba to wyraźnie powiedzieć — mimo to, a może i dlatego najczęściej nieskutecznej — o ile większe wyniki przyniesie masowa, powszechna, konkretna, podnoszona na wciąż wyższy poziom w miarę zdobywanego doświadczenia, społeczna, partyjna, zwiazkowa kontrola od dołu i żywsza działalność rad narodowych i ich komisji.

Drugim elementem, który musi pomóc w przyspieszeniu pracy i w tej walce, — jest rosnąca rola Sejmu i rad narodowych oraz komisji sejmowych znacznie zwiększy ona odpowiedzialność organów wykonawczych — rządu, poszczególnych ministrów, prezydium rad narodowych, aparatu państwowego wobec organów władzy ludowej i opinii społecznej. Dziś przystępujemy do prac nowych w omawianych dziedzinach z zamiarem wykorzystania zgłaszanych coraz liczniej wniosków, których przykładem są wyniki dyskusji w komisjach sejmowych.

Opracowujemy obecnie na podstawie szczegółowej ankiety znaczne rozszerzenie uprawnień powiatowych rad narodowych, bo do tychczasowe, dość poważne rozszerzenie uprawnień wojewódzkich rad narodowych nie zostało należycie wykorzystane dla równoczesnego zwiększenia roli i znaczenia powiatowych, miejskich, gromadzkich rad narodowych. Wojewódzkie rady, umiejąc przygotować szereg wniosków, zmierzających do wyzyskania otrzymywanych uprawnień, nie zdradzają tego samego zapału i entuzjazmu dla stawiania wniosków w sprawie przekazywania niektórych uprawnień w dół. To jest znowu jedna z naszych chorób.

Jeżeli chodzi o wojewódzkie rady, to w najbliższym czasie będą ustalone dalsze zmiany, rozszerzające ich uprawnienia.

Prowadzone są także prace nad usprawnieniem metodologii planowania, równocześnie z rozwojem metod i form planowania perspektywistycznego.

Niewątpliwie, niedostateczne wyniki w dotychczasowej redukcji sprawozdawczości nakazują podjęcie obecnie pracy przez wszystkie resorty w ścisłej współpracy z GUS i Ministerstwem Finansów w celu ograniczenia tzw. sprawozdawczości wewnątrzresortowej, uprządkowania zagadnień księgowości i sprawozdawczości finansowej, gdzie mamy także do czynienia z ogromnymi przerostami, jednolitym traktowaniem dużych i małych zakładów pracy, ze schematyzmem, który kosztuje tak dużo etatów.

Dokonujemy w bieżącym miesiącu analizy wykonania szesnastomiesięcznej uchwały Prezydium Rządu w sprawie oszczędności w administracji. W oparciu o tę analizę, będziemy podejmować dalsze opracowania i dalsze decyzje.

Oczywiście, nie będę tu wymieniał wszystkich kierunków, w których rozwijać się musi walka z biurokratycznymi przerostami, o najszerszą demokrację działalności, o konkretną realizację zasad centralizmu demokratycznego, ale równocześnie o decentralizację zarządzania, o maksymalną samorządność terenu, o maksymalną inicjatywę, kontrolę mas, o usuwanie tych wszystkich przepisów, które tę inicjatywę i samorządność terenu krepują, o kodyfikację przepisów i o wprowadzenie porządku w dziedzinie zarządzania. Rządowa komisja usprawnienia administracji chętnie po-

wita współudział posłów w tej pracy. Wydaje mi się, że to powinien być jeden z wniosków wypływających z obecnej sesji sejmowej.

Następną sprawą, będącą przedmiotem stałej troski rządu, jest walka o usprawnienie aparatu państwowego, o zmniejszenie jego liczebności i obniżenie kosztów jego utrzymania. Trzeba powiedzieć, że wskaźnik zatrudnienia w administracji państwowej był w końcu 1955 r., mimo wszystko, mniejszy o około 10 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Wskaźnik etatów administracji państwowej, który wynosił w roku 1950, w stosunku do ogółu zatrudnionych, 5,5, obecnie wynosi 3,87 — i to nie tylko wskaźnik, ale i bezwzględna liczba, bo już nie będziemy operować tylko wskaźnikami.

W związku z tym, stosunek wydatków na administrację z ogólnej sumy wydatków budżetowych — w roku 1951 wynosił 9,3 proc., a w roku 1956 wynosić będzie 3,9 proc. Zredukowano w roku 1954 i 1955/56 w aparacie administracji państwowej — chcę mówić tylko o państwowej, bo do gospodarczej myślimy się jeszcze do końca nie dobrać — około 40 tys. etatów. W gospodarce ogólny szacunek wynosi także 40 tys. etatów. Razem jest 84 tys. etatów. To była oszczędność około 600 milionów zł w stosunku rocznym.

Nie jest to wystarczające, ale pokazuje, że o wiele gorzej byłoby, gdybyśmy tej walki nawet w takim zakresie nie zdołali poprowadzić.

Rzecz jasna, można powiedzieć, że uchwała II Zjazdu PZPR w dziedzinie redukcji i potaniania administracji, jest realizowana, razem zresztą z szeregiem wniosków — usprawnieniowych, które nam także pomagają, niemniej istnieją jeszcze bardzo poważne przerosty w aparacie administracyjnym, wciąż istnieją tendencje do nieuzasadnionej jego rozbudowy. Wynika to i z braku koordynacji prac organizacyjnych. Konieczne jest wydobycie istniejących jeszcze znacznych rezerw etatowych i obniżenie kosztów utrzymania administracji poprzez dalsze uproszczenie organizacji aparatu przez decentralizację, bo ona ma temu też służyć i uproszczenie metod planowania, o których tyle też słusznie mówiło się na komisji, uproszczenie rachunkowości we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach i uproszczenie techniki obsługi budżetowej, jak też zmniejszenie liczby centralnych zarządów, zarządów i wojewódzkich zarządów, a rozszerzenie uprawnień dyrektorów, nie mówiąc już o niewątpliwie stojącym przed nami zadaniu łączenia niektórych resortów i robienia tych uproszczeń także na szczeblu centralnym, niebania się tej sprawie. Stoi tutaj przed administracją, przed rządem bardzo dużo poważnych zadań. Będzie to wymagało wyłączonej pracy wszystkich resortów i pomocy komisji sejmowych, jak również nacelowywania pracy resortu kontroli także w kierunku większego zainteresowania się tymi sprawami — sprawami organizacji etatów, walki z przerostami na tym odcinku.

Jeżeli chodzi o morale aparatu państwowego, to poważną troską rządu jest sprawa walki z przejawami korupcji i nadużyć w naszym życiu gospodarczym, które powodują przechwytywanie części dochodu narodowego przez elementy pasożytnicze, że szkoda dla mas pracujących. Świadczy o tym szereg materiałów wyrwykowych kontroli.

Ujawniliśmy szereg jaskrawych faktów nadużyć, tam gdzie jest styk uspołecznionego przemysłu z inicjatywą prywatną, ujawniliśmy szereg afer w handlu i przypadków łapownictwa w aparacie finansowym. Mieliśmy do czynienia we wszystkich tych sprawach z jednej strony z kapitalistami większego lub mniejszego kalibru, a z drugiej, ze skorumpowanymi pracownikami różnych ogniw naszego aparatu gospodarczego i państwowego, czy z karygodnym niebaldstwem, lekkomyślnością kierowników niektórych przedsiębiorstw i instytucji państwowych.

Rozmiary tych afer są znaczne i straty państwa, a tym samym społeczeństwa, sięgają w skali rocznej setek milionów złotych. Mieliśmy np. szereg afer w przemyśle hutniczym, przy budowie Huty im. Lenina, w Hucie im. Bieruta i innych hutach. Tam już według wyrwykowych danych za jeden rok straty wynoszą 18 milionów złotych.

Niedawno wykryto dużą aferę w Zakładach Metalowych w Skarżysku. Mieli tam własną stolarnię, to zdemontowali wiertarki i oddali je w ręce ludzi inicjatywy prywatnej, nazywało się to pomocniczą spółdzielnią, zredukowali połowę załogi tej stolarni, poza tym zapłacili za wykonanie skrzynek ponad 4 miliony złotych.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Expose Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 kwietnia 1956 r.

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Na szeroką skalę zakrojona była afery spekulanta Dziadonia z Krakowa, który korumpował szereg ogniw aparatu, zakupywał dzięki rozmaitym machinacjom duże partie skóry po cenach państwowych i zarobił na tym „interese” kilka milionów zł.

Niewątpliwie, podatny grunt dla tych nadużyć stanowiły: liberalizm, brak nadzoru, ślepotę wielu naszych działaczy gospodarczych i brak należytej kontroli ze strony organizacji społecznych. Szczególnie dużo szkód przyniosło tutaj traktowanie — niesłusznie — pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych, jako części gospodarki uspołecznionej. Te spółdzielnie, których przecież nikt nie chce likwidować, zamiast świadczyć usługi na rzecz ludności, stały się miejscem schronienia wielu elementów kapitalistycznych. Przetawiały one niemalże całkiem swą działalność na wykonywanie zamówień przedsiębiorstw i instytucji państwowych, ciągnąc, oczywiście, z tego tytułu odpowiednie zyski.

Czy myślimy tu byli bez winy? Nie, bo nasze przepisy kępowały zakłady pracy w możliwości wykonywania określonych usług we własnym zakresie. Do końca 1955 r. zasady gospodarowania bezosobowym funduszem plac nie pozwalały na zlecenie robót własnym pracownikom lub indywidualnym rzemieślnikom. W takiej sytuacji przedsiębiorstwa państwowe zlecały wykonanie robót spółdzielniom pomocniczym, płacąc za wykonanie usługi wielokrotnie większe sumy. Samiśmy się gryźli we własne ogony. Mało tego, spółdzielnie pomocnicze — były takie wypadki — angażowały częściej niż w tym czasie, które miały wykonywać w danym zakładzie pracy, pracowników z tej samej fabryki, czyli były tylko pośrednikami między dyrekcją a robotnikiem w tej fabryce i zarabiała na tym pośrednictwie.

Po wykryciu nadużyć i afer, obok pociągnięcia przez właściwe organy winnych do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej — rząd dokonał szeregu posunięć natury ogólnej, mających na celu ograniczenie styku gospodarki uspołecznionej z inicjatywą prywatną. Czy to może oznaczać, że myślimy o wypieraniu lub likwidacji inicjatywy prywatnej lub wręcz o nagonki przeciwko elementom drobnokapitalistycznym, że chcemy zaprzestać wydawania koncesji jakiegokolwiek liczbie prywatnych właścicieli zakładów produkcyjnych, usługowych, jakiegokolwiek kupców lub straganarzy. Tak sprawa bynajmniej nie stoi, chociaż na niektórych terenach było to zrozumiałe, nie nieraz niewłaściwe.

Chcemy jednak, aby nastąpiło przedstawienie istniejącej inicjatywy prywatnej na tory pożądanego dla naszej gospodarki, to znaczy, żeby ta inicjatywa była czynna w dziedzinie usług dla ludności, w dziedzinie dostawy na rynek towarów, które uzupełniają produkcję przemysłu uspołecznionego. Tam, gdzie jest styk z aparatem gospodarczym przemysłu socjalistycznego, gdzie grozi i łapówka, i przepompowywanie dochodów sektora socjalistycznego do kieszeni elementów spekulacyjnych — tam chcemy wypierać inicjatywę prywatną, ograniczając dostawę firm prywatnych i spółdzielni pomocniczych do wyjątkowych przypadków do rzeczywiście uzasadnionych rozmiarów.

Podjęliśmy w tej dziedzinie szereg uchwał i zarządzeń. Nie wyjdziemy z tych niebezpiecznych nadużyć, jeżeli nie będzie powstawał coraz lepsza organizacja społecznej kontroli nad zakładami, które by opiniowały takie zamówienia. Ta forma kontroli nie powinna, oczywiście, zmniejszać operatywności przedsiębiorstw wtedy, kiedy to zamówienie jest nieodzownie gospodarczo konieczne.

Mamy też do czynienia ze zjawiskiem, o którym trzeba powiedzieć — poważnymi nadużyciami występującymi w handlu. Są one stratą dla państwa i szkodą dla konsumenta.

Do pierwszych należą przede wszystkim sprawy mank. Sprawy tych jest stosunkowo dużo. Niestety, obowiązująca obecnie procedura nie sprzyja walce o zmniejszenie i likwidację mank, gdyż w identyczny sposób postępuje się zarówno w sprawie wielkich nadużyć, gdzie straty wynoszą kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy złotych, jak w sprawach małych mank.

Zbyt przewlekłe załatwianie się te sprawy w drodze sądowej i skuteczność metod represyjnych jest nikła. Ta sprawa stanie na porządku najbliższych prac rządu. Szczególnie ostra musi być walka z dużymi mankami.

Fakty korupcji które zostały przez kontrolę państwową stwierdzone, dotyczą również naszego aparatu państwowego. Niewątpliwie trzeba powiedzieć dla przykładu,

że w 563 wypadkach wymiaru podatków, objętych kontrolą — w 236 stwierdzono zaniżenie wymiaru na łączną sumę około 16 milionów złotych. Nieuzasadniony jest liberalizm w wymierzaniu podatków dobrze prosperującym przedsiębiorstwom, świadomie nie wykorzystuje się informacji podatkowych, a za to nieraz bardzo ostra i żarzająca jest polityka wymiaru podatkowego w stosunku do drobnych rzemieślników, co prowadziło nieraz do likwidacji pożytecznych punktów usługowych. Trzeba tu będzie, ażeby Ministerstwo Finansów wzmocniło swój nadzór nad placówkami w terenie.

Nie od rzeczy będzie, gdy mówimy o tej sprawie łączącej się z rozwojem oddolnej krytyki i z rozwojem oddolnej kontroli, jeżeli powiem, że zjawiska drobnego łapownictwa i nadużyć urzędniczych mamy w różnych ogniwach handlu, w GS-ach, w skupie itd., i one, blade, pojedyncze, ale w swojej masie groźne, muszą się spotkać nie tylko z odprawą ogólnych ogniw aparatu państwowego czy gospodarczego, ale przede wszystkim na fali zwiększonej inicjatywy mas, na tle wzmoczonej krytyki — z odprawą oddolną. Tylko wtedy walka ta będzie skuteczna, jeżeli potrafimy odwołać się do aktywności i inicjatywy mas pracujących.

A od góry rząd zamierza powołać na okres przejściowy dla zaostreżenia walki z korupcją i nadużyciami komisję rządową z ministrami: kontroli państwowej, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, prokuratorem generalnym, ministrami finansów i handlu wewnętrznego. I ta komisja będzie opracowywać skuteczne metody zwalczania nadużyć i koordynować akcje — o czystości naszego aparatu państwowego, o ochronę interesów mas pracujących.

Obywatele Posłowie! Cała nasza pokojowa praca, cały nasz wysiłek, jego kierunek, jego tempo, rozliczne zadania, możliwości ich realizacji — wszystko to, jak wiemy, uwarunkowane jest zawsze także sytuacją międzynarodową.

Niewątpliwie nawet rzut oka na sytuację międzynarodową pozwala na stwierdzenie, że kształtuje się ona nieporównanie pomyślniej aniżeli w latach ubiegłych. Już sam fakt, że coraz rzadziej rozbrzmiewają z łam pras i ust polityków słowa i hasła „zimnej wojny”, a coraz częściej rozlegają się wyrazy „pokojowe współistnienie” — ten fakt ma już swoją wyraźną wymowę.

Bez obawy o popadanie w nadmierny optymizm można wyrazić opinię, że nastąpiło wyraźne odprężenie w stosunkach międzynarodowych, wyraźne osłabienie napięcia. Istnieją wszelkie dane po temu, by doprowadzić do całkowitej likwidacji „zimnej wojny” i wyprowadzić ludzkość na szlak pokojowego współistnienia wszystkich krajów, bez względu na dzielące je różnice ustrojowe i polityczne. Odpowiada to, rzecz jasna, najżywościjszym interesom naszego narodu.

Jeśli stwierdzamy dziś niewątpliwą fakt osłabienia napięcia międzynarodowego, to musimy również stwierdzić, że jest on przede wszystkim następstwem konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego i pozostałych krajów naszego obozu. Uporczywa walka o pokój prowadzona przez nas, uwięzioną została już na tyle sukcesem, że strona przeciwna, to znaczy te państwa, które do niedawna uporczywie trzymały się polityki „zimnej wojny” przyjęły platformę dyskusji i rokowań. Stwierdzona w genewskiej deklaracji szefów czterech wielkich mocarstw zasada, że wobec istnienia broni jądrowych i termojądrowych wojna grozi nieobliczalnymi następstwami i że wobec tego winna być wykreślona z arsenału środków regulowania zatargów międzynarodowych — jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem. Świadczy ona, że kierownicze kółła polityczne Zachodu zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw awanturniczej polityki kontynuowania „zimnej wojny” i prób przekształcania jej w wojnę orężną. Należy mieć nadzieję, że poniekąd będą próby prowadzenia polityki międzynarodowej metodą spychania świata nad krawędź przepaści wojennej.

Ostatni rok był niewątpliwie okresem wzmoczonej ofensywy sił pokoju. Wielkie posunięcia dyplomacji radzieckiej, nacechowana śmiałością koncepcji odwaga stawiania problematyki, z rozmachem i wyobraźnią — budzą coraz powszechniejszy szacunek i uznanie opinii całego świata, coraz trudniej skrajnie reakcyjnym kołom szerzyć propagandę, zmierzającą do podważenia wiary w szczerą i pokojową radzieckich posunięć politycznych na arenie międzynarodowej. Coraz trudniej mężom stanu i politykom, próbującym opierać się nowemu duchowi w stosunkach mię-

dzynarodowych, występować jawnie ze swymi przestarzałymi koncepcjami. Lękają się reakcji opinii publicznej własnych krajów.

Nie należy jednak nie doceniać występujących w najbardziej agresywnych kołach imperialistycznych tendencji i wysiłków dalszego realizowania polityki „z pozycji siły”. Panująca dziś na świecie atmosfera nie sprzyja jednak tego rodzaju wystąpieniom. Dodaje natomiast bodźca tym, którzy pragną rzeczywistej poprawy stosunków międzynarodowych, którzy dążą do tego, by współistnienie stało się faktem trwałym i powszechnym.

Do takich pozytywnych wystąpień na rzecz osłabienia napięcia międzynarodowego zaliczyć trzeba wypowiedzi francuskich mężów stanu — premiera Molleta i ministra Pineau. Witamy tę wypowiedź ze szczególną radością zważywszy, że wyszły one z ust polityków kraju, z którym łączą nas tradycje i głębokie więzi sympatii i wspólnota losów politycznych w przeszłości — kraju, z którym pragnęlibyśmy utrzymywać stosunki nie tylko poprawne, ale przyjacielskie i serdeczne. Jest to zgodne zarówno z polską racją stanu, jak i polskim sentymentem narodowym.

Pragniemy oczywiście, jak najlepszych stosunków ze wszystkimi krajami bez względu na ich ustrój.

Dziś Polskę utrzymuje stosunki z 44 państwami, w najbliższym czasie nawiążemy stosunki dyplomatyczne jeszcze z 4 państwami. Nasza aktywna polityka zagraniczna stała się jednym z czynników walki o utrwalenie pokoju.

Jeżeli chodzi o nasze więzi z szeregiem krajów na Zachodzie, to przecież z wieloma z nich łączą nas dawne i serdeczne więzi, więzi nieraz zadzierżgnięte w najtrudniejszych chwilach wspólnej walki o wolność i wspólnej walki przeciwko wrogom wolności. Naród polski dumny jest z udziału żołnierzy polskich we wspólnych z armiami naszych zachodnich sojuszników bojach przeciwko hitlerowskiemu i faszystowskiemu barbarzyństwu, dumny jest z udziału lotników polskich, sławnych eskadr 301 i 303 w bitwie o Wielką Brytanię, dumny jest z udziału marynarzy polskich w bitwie o Atlantyk. Okres „zimnej wojny” odbił się ujemnie na stosunkach polsko-brytyjskich. Ale nic nie stoi na przeszkodzie by stały się one przyjacielskie.

Tak samo jak stosunki nasze ze Stanami Zjednoczonymi, sięgające przecież narodzin republiki amerykańskiej, mamy za sobą wspólną historię walk z pruskim militarystycznym w dwóch wojnach światowych. Nie może tych wielkich tradycji przekreślić kilka lat zaostreżenia stosunków na skutek „zimnej wojny”. Mamy nadzieję, że w nadchodzącym okresie, gdy zwycięży idea pokojowego współistnienia — stosunki między naszymi krajami ułożą się będą w duchu przyjaznym.

Chcemy jak najaktywniej współuczestniczyć w procesie kształtowania stosunków międzynarodowych na płaszczyźnie pokojowego współistnienia. Dlatego gotowi jesteśmy zacieśnić stosunki gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami, dążąc do usunięcia dyskryminacji w stosunkach handlowych. Chcemy, by połączyły nas wszechstronne więzi wymiany gospodarczej, coraz żywsza wymiana kulturalna, współpraca na polu nauki, sztuki, by pogłębiała się wzajemna znajomość naszych krajów, ich urządzeń socjalnych, zdobyczy technicznych, osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia.

Darzymy gorącą sympatią narody Azji i Afryki, które wytrwale zmierzają do uniezależnienia się od imperializmu i do pełnej niezawisłości politycznej i gospodarczej.

Pragniemy nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi tymi krajami, które dotąd z nami stosunków nie utrzymują. Popieramy też każdą inicjatywę międzynarodową, zmierzającą do uregulowania istniejących jeszcze kwestii spornych.

Ze szczególną uwagą śledzi całe społeczeństwo polskie wizytę radzieckich mężów stanu w Londynie. Widzimy w tym przejaw tej samej troski rządu radzieckiego o osłabienie napięcia międzynarodowego, która cechuje politykę radziecką. Uważaliśmy i uważamy, że zgodna współpraca 5 wielkich mocarstw stanowi kamień węgielny pokoju światowego. Podzielamy w pełni opinie radzieckich mężów stanu, że nie jest naszym celem wbijanie klina pomiędzy kraje zaprzyjaźnione, lecz pragniemy, by zbliżenie z jednym z mocarstw stało się pomostem do zbliżenia z pozostałymi. Podobnie czeka gorzkie rozczarowanie każdego, kto się ludzi, że zdoła wbić klin między jakimkolwiek krajem demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim. Nie nie zdoła osłabić zwar-

tości i spójności państw obozu pokoju i socjalizmu, bo w tym leży gwarancja dalszych zwycięstw, pokoju na całym świecie (oklaski).

Rząd i naród polski są zgodne w ocenie wielkich wysiłków radzieckiej dyplomacji. Pragną by rozmowy londyńskie przyniosły jak najlepsze wyniki, by stały się krokiem na drodze do stworzenia skutecznie funkcjonującego systemu bezpieczeństwa zbiorowego i utorowały drogę do rozbrojenia oraz wyeliminowania na zawsze broni atomowych i wodorowych z arsenału środków wojennych. Zdajemy sobie sprawę, że jest to jedyna droga do utrwalenia pokoju. I wiemy, że gdy zapewnione zostanie w sposób skuteczny bezpieczeństwo międzynarodowe — umożliwione będzie rozwiązanie nawet tak trudnego i skomplikowanego problemu, jakim jest kwestia niemiecka.

Rozumiemy wagę problemu niemieckiego jako bezpośredni sąsiedzi Niemiec i bezpośrednio ofiary każdego zaborczego paroksyzmu germańskiego imperializmu i militarystyki. Zdecydowanie przeciwni wskrzeszeniu tych złowrogich sił, które zwiastują nowe klęski i zniszczenia Europie i światu. Wschodowi i Zachodowi — dołożymy maksimum wysiłku by poprzez utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego i redukcję zbrojeń zapobiec wzrostowi odrodzonego militarystyki niemieckiego, by zlikwidować wszelkie bloki wojenne — które dzielą Europę.

Z całą sympatią popieramy wysiłki Niemieckiej Republiki Demokratycznej w tym kierunku i witamy jej osiągnięcia gospodarcze, polityczne i kulturalne.

Pozytywnie oceniamy także rozwój naszych stosunków z krajami północnej Europy.

Dążenia do utrwalenia pokoju przenikają cały nasz oboz. Te dążenia stanowią potężną więź spajającą nas ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Wszechstronny rozwój współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej stał się podstawą dalszego zbliżenia z Jugosławią.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym naszej polityki, wyrazem należycie pojętej polskiej racji stanu i wyrazem łączącej nas z ojczyzną rewolucji wspólnoty ideowej. Wydarzenia ostatniego okresu, XX Zjazd KPZR pogłębił jeszcze bardziej tę wspólnotę ideową. Wszelkie zamierzenia wroga zmierzające do siania niechęci do Związku Radzieckiego są skazane na niepowodzenie i odrzucane są z oburzeniem przez najszerze masy narodu polskiego. Przyjaźń naszych dwóch narodów, dwóch krajów, dwóch państw, to przede wszystkim poczucie wspólnoty celów i dążeń. Chęć wszechstronnego zbliżenia i wzajemnego zrozumienia, wzajemnego szacunku i ścisłej współpracy. Jakże trafnie te zasady wzajemnych stosunków między narodami sformułował Lenin. Na nich budujemy i budować będziemy tę przyjaźń, współpracę i sojusz, by oba narody stały się sobie jeszcze bliższe, by się jeszcze lepiej rozumiały, by jeszcze silniej związały się we wspólnym pochodzie ku wspólnym celom, którymi są pokój, socjalizm i rozkwit ogólnoludzkiej kultury.

Te zasady przyświecają wszystkim krajom naszego obozu. Na nich opieramy też przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chińskim i bratnimi krajami demokracji ludowej.

Obywatele posłowie! Przemawiając do was w imieniu rządu, u progu debaty budżetowej — myślę w tej chwili, że chyba najważniejszym uczuciem, jakie nas ożywia jest pragnienie, aby po to walczyć lepiej niż dotychczas o podniesienie poziomu pracy państwowej, po to walczyć ze wszystkimi wypaczeniami, które kępowały naszą pracę, po to naprawiać wszystkie błędy i naprawiać krzywdy tam gdzie zostały wyrządzone, po to bezlitośnie tępić samowolę nadużycia i łamanie praworządności, po to czujnie strzec na przyszłość praworządności i stwarzać gwarancje praworządności, po to czynić wszelkie wysiłki dla wykonania naszych zadań politycznych i gospodarczych, dla zabezpieczenia stałego choć powolnego wzrostu dobrobytu, po to walczyć o realne umocnienie naszego państwa, po to zabezpieczać na arenie międzynarodowej jego spokojny rozwój, po to, aby nasza praca na wszystkich tych odcinkach jej poziom, jej wyniki stwarzały odpowiednie warunki dla dalszego rozwoju tego patriotycznego żaru, tej obywatelskiej świadomości, dorównywały, odpowiadały temu, jakże wzmocnionemu obecnie poczuciu odpowiedzialności i aktywności milionów mas pracujących, prawdziwych twórców nowego życia, milionowych mas narodu polskiego budującego zwycięsko socjalizm (długotrwałe oklaski).

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego pracownika finansowego, samodzielnie bilansisty i kosztowca na stanowisko z-cy gł. księgowego poszukują **Orzechowskie Zakłady Przemysłu Sklejek w Orzechowie**, pow. Września. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K1176

Owczarza do skopiarni (500 sztuk) zatrudniemy od 1 maja 56 r. Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy. Zgłoszenia przyjmuje **Zespół PGR Jelenin** pow. Ząbów, woj. Zielona Góra, stacja kol. Jelenin Ząbowski. K1186

Starszego technika budowy i magazyniera na wyjazd ze znajomością materiałów budowlanych poszukuje **Przedsiębiorstwo Budowy Gazowni** Poznań, ul. Grobla 15 pokój 5. 6886g

Każdą ilość robotników, 10 murarzy przyjmie zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1** w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój 302. K1191

100 murarzy, 100 robotników, 20 sztukatorów, 10 piłykarzy zatrudni **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego** we Wrocławiu, pl. Powstańców Śląskich 16. Praca akordowa, warunki wg Umowy Zbiorowej. Kwatery dla zamieszkujących w Hotelu Robotniczym. K1190

Wysokokwalifikowanych kucharzy przyjmie zaraz „Syrena” — **Państwowe Przedsiębiorstwo Gastronomiczne** Poznań, ul. Wielka 19. Zgłoszenia przyjmuje Referat Kadr, od godz. 8 do 15. K1195

Inspektor inwestycji z praktyką i inżynier mechanik zaraz potrzebni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla K1224.

100 kwalifikowanych stolarzy oraz 10 politurników do prac na MTP — przyjmie zaraz **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Poznaniu**, ul. Kosińskiego 24. K1225

Praca

Potrzebna pomoc domowa do lekarza na wyjazd do Gorzowa. Warunki do omówienia. Zgłoszenia Poznań, Żelazna 1a m. 5, od godz. 12—16. 6749g

Potrzebna na stałe pomoc domowa, umiejąca dobrze gotować do rodziny lekarza z 2 dziećmi, zgłoszenia **Bojanowo** k. Rawicza, skrytka pocztowa 4. 16735p

Pracznia pierze w domu i na zewnątrz. Nowakowska, Poznań, Dąbrowskiego 25 m. 7. 6453g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna natychmiast, Poznań, Chociszewskiego 4 m. 13. 6487g

Emerytka przyjmie posadę u małżeństwa z dziećmi od 4—5 lat, z całkowitym utrzymaniem i noclegiem, tylko w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 6489g

Pomoc domowa (czysta, uczciwa) potrzebna do jednej osoby. Poznań, Kozia 8 m. 27, parter. 6493g

Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem na pięciu osobach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 6506g

Kulturalna do 1-rocznego dziecka potrzebna, Bełż, Poznań, Dzierżyńskiego 79 m. 11, od godz. 17—19 2 × dzwonić. 6522g

Osoba inteligentna zamieszkała na Łazarzu potrzebna do dwójki dzieci 3 i 4 lat. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 6525g

Przyjmie osobę starszą do zapiekania się dziećmi i prac domowych. Poznań, Dzierżyńskiego 21, sklep galanterii. 6534g

Starsza kulturalna poprowadzi gospodarstwo domowe samotnie. Maria Rządkiewicz Janowiec Wlkp., Gnieźnieńska 19. 6556g

Rencistka zmieni pracę domową do 1—2 osób lub na probostwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 6562g

Pomoc domowa dochodząca lub na stałe potrzebna. Poznań, Grodzka 26 m. 3, od godz. 13—15. 6580g

Gospodyni na gospodarstwo potrzebna. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6589g

Kupno

20—60 uli wlkp. z pszczołami kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6551g

Kupie karoserię metalową DKW lub Fiat, Wrocław, ul. Poznańska 21/10, Hankiewicz. K1215

Poszukuje Viominy 10.0 i Reazyd tabl. Ludwik Zaremba, Ruskowo, pow. Środa, p-ta Słachcin. 6904g

Plastyk (nylon) kupuje. St. Kaźmierski, Poznań, Zielona 7. 16739p

Kupie kurkę żelazną, lub aluminiową grubości 8 mm, mogą być kawałki. Jankowski, Leszno, Bracka 4. 16739p

Kupie barak. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 6452g

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-805

2 kierowników robót, 2 majstrów budowy oraz murarzy zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane** w Świebodzinie. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. K1202

Blacharza, dekarza, murarzy, cieśli, malarza, szklarza, robotników do robót w Poznaniu przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia Poznań, ul. Chudoby 24, pokój 18. 6624g

Inżynierów wzgl. techników mechaników na opracowania technologiczne — przyjmą **Zakł. Prod. Części Zamiennych** Poznań, Bałtycka 52, dojazd zakładowym autobusem. 6573g

Inżyniera — rolnika z kilkuletnią praktyką na stanowisko inspektora gospodarstw rolnych poszukuje natychmiast **Oddział Zaopatrzenia Rolniczego przy Poznańskim Zjednoczeniu Robót Ładowo** — Inżynierskich Poznań, St. Rynek 77, pokój 302. K1227

Sprzedam podręczny aparat do wyrobu wody sodowej z odciegaczką na butelki i szklanki z zainstalowaniem w sklepie za butelkę (nadający się na Targi Poznańskie). A. Jozef Płaczek, Inowrocław, Dworcowa 16. 16723p

Sprzedam motocykl SHL. M. Wasowicz, Buk, ul. Bohaterów 5. 16729p

Sprzedam samochód trójkołowy, kryty, w dobrym stanie (Framo DKW 500), nosność 750 kg. Wiktor Chmielewski, Wschowa, Cicha 8. 16730p

Sprzedam samochód ciężarowy 3 1/2-tonowy „Mercedes” na ropę, dwie przyczepy 5-tonowe, bagażówkę „Goliat”, dyferencjał z półosią do Mercedes’a V 170, Michalak Andrzej, Skwierzyńska, Prusa 6. 16734p

Ciągnik „Lanz - Bulldog” 35 KM sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3. 16736p

Fretek kotną sprzedam. Walenty Garbacki, Starostwo, poczta Skulsk, powiat Konin. 16740p

Sypialnie poierowane, orzechowe i brzozone, szafy kombinowane poleca: Stolarnia Poznań, Dzierżyńskiego 92 m. 6. 6454g

Syjalnie używana, malowana sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39 m. 6. 6455g

Dwa mioty młodych nutrii tanio sprzedam. Poznań, Bolikowicka 13. 6457g

Motocykl „Triumph” 500 ccm okazliwie sprzedam. Poznań, Łukaszczyka 19 m. 4. 6458g

Kupię altanę dużą. Oferty z podaniem rozmiarów i ceny do Biura Ogłoszeń Swierczewskiego 3 dla 6599g

Maszynę do szycia otkretkę w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Swierczewskiego 3 dla 6600g

Sprzedaj

Zameczki do koralu, naszyjników wzór czeski, agnaki do broszek poleca wytwórnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Swierczewskiego 3 dla 6816g

Sprzedam motocykl SHL w bardzo dobrym stanie, 6000 zł oraz radio „Undine”, nowe. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6484g

Ciągnik „Lanz - Bulldog” 20 KM po remoncie sprzedam. Wiadomość: Wrocław, Sępa Szaryńskiego 51, Wawrzyniak. K1237

Sprzedam maszynę piekarską z wózkami, mieszarkę do proszku, wózek do kłosa, dwa walcówki, młynek młotkowy, silnik 5,5 kW z kablem zięmym względnie bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6541g

Wózki dziecięce, autka drewniane koszykowe spacerowe, czeskie na łożyskach kulkowych nowoczesne, drewniane, gładkie do bielizny oraz lalek poleca: H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 6717g

Samochód malolitrażowy sprzedam. Poznań, Tomickiego 8, m. 24. 6853g

Wóz na gumach, nowy, 5-tonowy sprzedam. Stacja p-ta Łopienno 11, pow. Wągrowiec. 15979p

Samochód ciężarowy, marki „Dodge” 3,5 ton, sprzedam Spółdzielnia Produk. Goślinowo, p-ta Gniezno. 16726p

Opone motocyklową nową, 300×19, kombinowaną damski, biały płaszcz męski specjalny motocyklowy, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 90 m. 3, od godz. 18—20. 6498g

Kozy po marcowym wykocie oraz capki i kozki białe, bezrożne sprzedam. Poznań, Kościelna 45. 6490g

Maszynę do szycia Singera (okrągłe czółenka) sprzedam. Poznań św. Wojciecha 7 m. 3. 6494g

Dnia 23 kwietnia 1956 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 69, 6p.

Władysław Chmielewski
b. inspektor Wydz. Fin. pow. PWRN w Poznaniu
Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Brwinowie, o czym zawiadamiają
w ciężkim smutku
żona, dzieci, wnuki
(rodzina) 6965p

Dnia 23 kwietnia 1956 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 41, 6p.

Joanna Grześkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążony
maż z dziećmi i matką
6940g

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz brat, szwagier i wujek 6p.

Stanisław Stróżak
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Górcynie.

W ciężkim smutku pogrążony
żona, matka i rodzina
Poznań, Winklera 36 m. 5.

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz brat, szwagier i wujek 6p.

Stanisław Stróżak
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Górcynie.

R.S.P. „Metalowców” w Szamotułach

przyjmują do wykonania każdą ilość prac w zakresie:

1. Obróbki metalowej — maszyn i urządzeń
2. Remontu pojazdów mechanicznych o dowolnym tonażu
3. Remontu maszyn rolniczych dowolnego typu i rozmiaru
4. Instalacji wodociągowej — kanalizacyjnej
5. Remontu maszyn biurowych
6. Wulkanizacyjnych
7. Naprawy radioodbiorników
8. Robót kołodziejsko — kowalskich

Usługi powyższe wykonujemy z materiałów powierzonych i własnych na dogodnych warunkach. K1238

ZAKŁAD PRZETWÓRCZY PIERZA W ŚWARZĘDZU

uruchania z dniem 19 kwietnia br.

PUNKT SKUPU PIERZA

we WRZEŚNI przy ul. Mickiewicza 1

Punkt będzie czynny od 7 do 15.

Skupujemy puch i pierze nowe, czyste i nieuszkodzone przez pasożyty

PŁACIMY za 1 kg:

za puch gęsi biały	300,— zł	podskub. gęsi biały	150,— zł
za puch gęsi półbiały	220,— zł	podskub. gęsi półb.	110,— zł
za puch kaczki biały	200,— zł	podskub. kaczki biały	90,— zł
za puch kaczki kolor.	150,— zł	podskub. kaczki kolor.	70,— zł

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam motocykl „Indian” 500 ccm z przyczepką. Poznań, Miodowa 28. 6492g

Sprzedam wózek głęboki na łożyskach. Poznań, Zwierzyniecka 39 m. 11. 6495g

Sprzedam urządzenie sklepowe, buty z cholewami, garniturek chłopców. Poznań, Lampiego 20 (sklep). 6496g

Rower nowy i piec gazowy z piekarnikiem sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 92 m. 6. 6499g

Planino (Hilput) z płytą metalową sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 15 m. 2. 6502g

Sprzedam rower wysięgowy „Favorit” oraz motocykl SHL. Poznań, Strzalsowa 7, garaż. 6504g

Motocykl „Zündapp” 200 ccm w dobrym stanie sprzedam. Poznańska 57 m. 7. 6511g

Bramę z furtką sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 42, warsztat. 6513g

Sprzedam dwiżgarny, 30 cm szerokie, 4 m długie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6514g

Fortepian sprzedam. Obejrzaj od godz. 16. Poznań, Staszica 8 m. 8. Olejniczka. 6519g

Motor „Deutz” 8 KM na ropę, w dobrym stanie sprzedam. K. Piłarski, Łopienno, pow. Wągrowiec. 6520g

Szafę debową trzydziwiołą z lustrem sprzedam. Pawlikowska, Poznań, Gwardji Ludowej 29 m. 4. 6523g

Sprzedam rower „Simson” w dobrym stanie. Poznań, Rynek Łazarzski 16 m. 3. 6530g

Sprzedam dogart w dobrym stanie. Kuzdowicz Poznań, Mała Garbary 8. 6532g

Okazliwie sprzedam spacerówkę dla bielizny w dobrym stanie i białe łóżeczko. Poznań, Tomickiego 14 m 9 (Komandoria). 6533g

Maszynkę do podnoszenia oczek, nową, oryginalną, niemiecką, cichobieżną sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 5, m. 5. 6535g

Sprzedam 2 opony, nowe, 300×19 i rower męski „Simson” nowy. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Swierczewskiego 3 nr 6537g

Sprzedam kuchnię elektryczną z piekarnikiem. Poznań, Chelmońskiego 15 m 2a do godz. 16. 6539g

Maszynę do szycia damską wpuszczaną sprzedam. Poznań, Hibnera 46 m. 4. 6540g

Sprzedam ugniatarkę do ciasta z jednym kotłem, dzieje piekarską, bukową, półokrągłą 3 metrową oraz 1 metrową w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6544g

Motocykl DKW 100 ccm oraz wózek bagażowy sprzedam. Poznań, Ogrodowa 3 m. 12. 6549g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Światłana 1 m. 5. 6553g

Wózek autko koszykowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Mazowiecka 11 m. 3. 6555g

Szafę trzydziwiołą, stoł okrągły, łóżko z materacem sprężynowym sprzedam. Poznań Swierczewskiego 15 m. 6 do godz. 16. 6558g

Wózek autko-koszykowy, nowy sprzedam. Poznań, Engla 6 m. 6. 6560g

Radio „Syrena” sprzedam. Poznań, Zamkowa 4 m 11. 6564g

Sprzedam radio AT 6-lampowe, 5 zakresowe, z gwarancją 2.400 zł, oraz zegarek damski złoty ze złotą bransoletą 2.300 zł. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Swierczewskiego 3 dla 6566g

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Różana 5a m. 8. 6568g

Lokale

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, samodzielną (Osiedle Warszawskie) na podobne względnie mniejsze w śródmieściu. Wspólne wyłączone. Poznań, Witkowska 1 m. 2. 6497g

Pokój 22 m² samodzielny z osobnym wejściem z komórką, piwnicą w śródmieściu, zamienie na mieszkanie większe z kuchnią lub bez, najchętniej komfortowe. Warunki do omówienia. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6424g

Pokój samodzielny zamienie na mieszkanie komfortowe. Warunki do omówienia. Informacje: Poznań, Garbary 87a m. 9. 6425g

Technik poszukuje komfortowego, niekierującego pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Swierczewskiego 3 dla 6426g

Zamienie pokój samodzielny w Gnieźnie na pokój w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6451g

2-3 pokojowe mieszkanie poszukuje do remontu, posiadającego kuchnię przy placu Bernardyńskim, 1 ptr. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6784g

Poszukuje w Poznaniu lub Ostrowie Wlkp. dużego pokoju słonecznego, umeblowanego, pustego lub do remontu, najchętniej samodzielnego z małą kuchnią na parterze lub 1 piętrze. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 16724p

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Czesław Borowicz
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Dębie, przy ul. Błuszczowej.

W nieutulonym żalu pogrążony
żona i dzieci
6990g

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Czesław Borowicz
były Kwestor Akademii Medycznej
W Zmarłym stracił serdecznego i nieodżałowanego Kolegę.
Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 6.30 w kościele Św. Franciszkanów.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczowej.
Pracownicy Kwestury Akademii Medycznej
K1262

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Czesław Borowicz
były Kwestor Akademii Medycznej
W Zmarłym stracił serdecznego i nieodżałowanego Kolegę.
Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 6.30 w kościele Św. Franciszkanów.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczowej.
Pracownicy Kwestury Akademii Medycznej
K1262

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Czesław Borowicz
były Kwestor Akademii Medycznej
W Zmarłym stracił serdecznego i nieodżałowanego Kolegę.
Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 6.30 w kościele Św. Franciszkanów.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczowej.
Pracownicy Kwestury Akademii Medycznej
K1262

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Czesław Borowicz
były Kwestor Akademii Medycznej
W Zmarłym stracił serdecznego i nieodżałowanego Kolegę.
Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 6.30 w kościele Św. Franciszkanów.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczowej.
Pracownicy Kwestury Akademii Medycznej
K1262

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Czesław Borowicz
były Kwestor Akademii Medycznej
W Zmarłym stracił serdecznego i nieodżałowanego Kolegę.
Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 6.30 w kościele Św. Franciszkanów.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczowej.
Pracownicy Kwestury Akademii Medycznej
K1262

Dnia 23 kwietnia 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy maż, nasz najlepszy ojciec, teści i dziadek, brat, szwagier i wujek w 72 roku życia, 6p.

Uwaga! Mieszkańcy Łazarza!

NOWY SKLEP PASMANTERYJNY

o bogatym asortymencie towarowym,
został otwarty w dniu 20 kwietnia br.
przy UL. STRUSIA 1.
K1223

ZAKUPIMY wzgl. **POSZUKUJEMY** do wydzierżawienia **DWIE ODPEŁNIACZKI** do wód gazowych z pompką do soku.

Przygotowania do obchodu 1 Maja

We wszystkich kaliskich zakładach pracy i szkołach powstały komitety obchodu Święta Pracy. W kilku punktach miasta odbędą się imprezy, zabawy i występy artystyczne.

W ogródkach jordanowskich przy ul. Częstochowskiej oraz przy ul. Buczka, Placu 1 Maja, w parku kaliskim, odbędą się występy artystyczne. Na zabawach tanecznych bawić będziemy się w sali Rzemieślników na Rakpackiego i Piskorzewie. (t)

Co ważniejsze: apteka czy knajpa?

Od kilku lat uruchomienie drugiej apteki we Wrześni jest palącą sprawą do załatwienia. Niezbędna tę placówkę przyrzekano uruchomić 1 kwietnia br. Na przeszkodzie stanął jednak Wydział Handlu, który nie troszczy się o zwolnienie lokalu „Nowej Apteki”, użytkowanej obecnie przez MHD.

Niezrozumiały upór Wydziału Handlu dziwi tym bardziej, że sprawę można było łatwo rozwiązać. W lutym za mknięto niepotrzebną gospodę przy ul. Lenina 13. Mieszkańcy Wrześni powitali to z zadowoleniem, wiążąc z likwidacją knajpy nadzieje na zmniejszenie chuligaństwa i pijalstwa.

Oczywiście nie łatwiejszego jak przenieść sklep MHD do lokalu byłej gospody i zwolnić „Nową Aptekę”.

Takie rozwiązanie nie leżało jednak w interesie Wydziału Handlu, gdyż dowiadujemy się, że przy ul. Lenina zostanie otwarta... czwartą restauracja! K. St.

ECHA naszych notatek

„Głos Wielkopolski” podawał nie dawno krytyczną uwagę pod adresem Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Kaliszu, które na wolnym, nieogrodzonym placu przy ul. Handlowej magazynowało cegły, kostkę kamienną i płyty chodnikowe. Cegły były często przez chuliganów niszczone, zdarzały się także wypadki kradzieży. — Krytyczne nasze uwagi odniosły pożądaną skuteczną. Dyrekcja w dniu 19 bieżącego miesiąca wydała polecenie ogrodzenia placu. Czy nie można było o ogrodzeniu placów pomyśleć już w ubiegłym roku w jesieni? (t)

Reszta-irajer!

— Trudno, trzeba będzie odwalić ten kiernasz — pomyślało zapewne kierownictwo wolsztyńskiego GS-u i wzięło się do „dziela”. Trudno je nazwać wiekopomnym. Trochę tw. tekstylii, kilka gatunków obuwia, wszystko to na „lapi-capi” rzucone do niewielkiej salki nosiło szumną nazwę kiernasz! Ze brak wyboru towarów? Że bez reklamy? Że ogólny widok sali kiernaszowej straszyl klientów już od progu? Kto by się takimi głupstwami przejmował! Najważniejsze, że w sprawozdaniu do władz nadrzędnych można — z czystym sumieniem i poczuciem spełnionego obowiązku w dziedzinie podniesienia stopy życiowej chłopów pracujących — napisać: zorganizowaliśmy kiernasz, Reszta — frajer! (A)

Kina

KALISZ: Wolność — „Prywatne życie Henryka VIII”, Stylowe — „Tata, mama, gośpodynia i ja”; OSTROW: Przodownik — „Czerwone ląki”, Słońce — „Sprawa pilota Maresza”; GNIEZNO: Polonia — remont, Lech — „List”; LESZNO: Sportowiec — „Kuchenne schody”

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.15 — ork. koncertowa Roberta Stolz'a, 12.30 — muzyka ludowa różnych narodów, 13 —



Spółdzielnia pracy artystów techniczno-metalowych w Poznaniu wyprodukowała pierwszą partię walizkowych odbiorników radiowych „Turysta B1”. Aparaty te posiadają 5 lamp i są awizakresowe (fale średnie i długie). Waga aparatu wynosi 3,75 kg. CAF — fot.Kondracki

Gnieźnieńskie cyfry

O przemyśle, ludności i budownictwie

Nie przypadkiem wszystkie rozmowy z ojcami miasta Gniezna zbaczają na dwa, tematy: sytuację mieszkaniową i rozwój miejscowego przemysłu, które to sprawy ściśle się z sobą łączą.

Po wojnie przemysł gnieźnieński wzrósł znacznie w porównaniu do r. 1939. Rozbudowano cukrownię, mięsne zakłady przetworcze, stworzono nowoczesną garbarnię, zakłady odzieżowe. W starej rzeźni pracowało dawniej przeszło stu robotników, dzisiaj — 600. Cukrownia zatrudniała kiedyś ok. 200 pracowników w czasie kampanii, dzisiaj nawet po sezonie pracuje ich przeszło 300. Jednocześnie przybyło miastu nowych mieszkańców: obecnie w Gnieźnie mieszka ponad 42 tys. (przed wojną 32 tys.). Liczba ta stale wzrasta o 600—800 osób rocznie.

Kiedy więc porównamy tempo rozwoju gnieźnieńskiego przemysłu z wzrostem zaludnienia okaże się, że popyt na pracę zwiększa się niewspółmiernie szybciej, niż rozwój przemysłu i wzrost zatrudnienia. Dzisiaj przeszło 2 tys. mieszkańców pracuje poza Gniezmem, przeważnie w Poznaniu, a około 6 tys. osób jest nie zatrudnionych, z czego tysiąc z miejsca przyjmuje pracę. Choć Referat Zatrudnienia MRN załatwia miesięcznie przeszło 200 interesantów, choć co kwartał przekracza plan werbunku do szkół zawodowych — likwidację problemu zatrudnienia rozwiąże tylko dalszy rozwój przemysłu.

Bogate rezerwy

A możliwości ku temu są nadspodziewane i niewykorzystane. Kiedy oddano do użytku największy w Gnieźnie obiekt przemysłowy — garbarnię, przewidywano dlań szalą rozbudowę zakładu. Przetwórstwo skóry ma przecież swoje tradycje w tym mieście, a rzeźnię, które dostarcza surowca, są na miejscu. Już obecnie zatrudnienie mogłoby być trzykrotnie większe, a przy pewnych inwestycjach (jest nawet wyznaczony na to teren) może się zwiększyć do 6 razy. A jednak od chwili uruchomienia obiektu poziom zatrudnienia nie uległ zmianie. Natomiast w Chelmku, gdzie jest fabryka obuwia, buduje się nową garbarnię...

300 drzewek

Z inicjatywy Prezydium MRN w Kobylinie zasadzono w bież. roku około 300 drzewek, dostarczonych przez Państwowe Nadleśnictwo w Baszkowie.

St. Royda

Nie wykorzystane rezerwy produkcji znaleźć też można w zakładach graficznych, w Gnieźnieńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, w zakładach przemysłu terenowego (przemysł drzewny, chemiczny, hutnictwo szkła, przetwórstwo rolno-spożywcze) i w spółdzielniach pracy.

A więc niekoniecznie nowe miliony inwestycji, lecz przeważnie tylko lepsza organizacja pracy i drobne nakłady, które zakułują się szybko. Póki jeszcze nie sprecyzowano bliżej zadań 5-latkę dla Gniezna, czas o tym pomyśleć.

Zwinięte propozycje

Warto też zastanowić się nad poważną sytuacją mieszkaniową jaka powstała w mieście. Jest taka zasada, że budownictwo mieszkaniowe powinno wzrastać proporcjonalnie do rozwoju miejscowego przemysłu. Niezależnie od tego trzeba się też liczyć z przystępem naturalnym. A jednak mimo rozbudowy zakładów pracy, mimo wzrostu o 33% liczby mieszkańców Gniezna, ilość izb mieszkalnych wzrosła od 1945 r. tylko o 0,6%. Całe gnieźnieńskie budownictwo mieszkaniowe dziesięciolecie wyraża się cyfrą... trzech nowych bloków mieszkalnych.

Przywiele starości ma też swoje złe strony. Większość budynków w mieście wzniesiono w XIX wieku i wymagała teraz kapitalnego remontu. To też tylko dla utrzymania obecnej ilości izb, potrzeba dziś na przeciąg 5 lat — 4 milionów złotych rocznie na remonty. Miejskiej Radzie przeznaczono na gospodarkę komunalną niecałe dwa miliony... Niedawno rozpoczęto budowę nowego 140-izbowego bloku. Nie poprawi on sytuacji mieszkaniowej (Gniezno potrzebuje przeszło 5 tys. izb), najwyżej wyrówna bieżące straty.

W nowej 5-latkę miasto otrzyma 5 nowych bloków. Zachodzi jednak obawa, iż (jak to często bywa w planowaniu) izby te zostaną na papierze. Bloki mają być budowane po kolei, przy czym na wykończenie każdego trzeba czekać 2 lata... Dalej już łatwo obliczyć.

Nie żądamy rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Osiedli nie buduje się z dnia na dzień. Ale wydaje się, że w Gnieźnie można zrobić więcej niż dotychczas. Ma ono duże możliwości rozwoju przy myśli. Można je wykorzystywać bez nadmiernych nakładów, z korzyścią dla miejscowej ludności. Wtedy też można myśleć o nowym budownictwie.

Pokrótko z pow. średzkiego

W bieżącym roku kapitalnym remontem zostaną objęte w Środzie 54 budynki mieszkalne o 473 izbach, w Kostrzynie — 32 budynki o 247 izbach i w Zaniemyślu — 9 budynków o 62 izbach. Na remonty przeznaczono z budżetu powiatowego 1.050.000 zł. Prace rozpoczęto już w Środzie i Zaniemyślu.

W całym powiecie powołano komitety akcji sanitarnej-porządkowej, które wyłoniły trójki kontrolne. Nie wszędzie bowiem prowadzi się prace porządkowe i dba o właściwy wygląd osiedli oraz ojeść gospodarskich.

Sekcja plastyków - amatorów

Kierownictwo Powiatowego Domu Kultury w Chodzieży zorganizowało ostatnio sekcję plastyków — amatorów przy PDK pragnąc w ten sposób dopomóc w dalszym rozwijaniu talentów młodych ludzi, pracujących dotychczas bez opieki fachowej.

W skład nowoutworzonej 14-osobowej sekcji wchodzi przeważnie pracownicy Zakładów Porcelany i Porcelitu. Przewodniczącym sekcji został znany w mieście rzeźbiarz Mańczak, który swym długoletnim doświadczeniem będzie mógł służyć młodszemu kolegom. Podobną fachową opiekę znajduje młodzi plastycy, zrzeszeni w sekcji u zdolnego malarza Milewskiego, pracownika Banku Narodowego. H. Bednarz

Trzeba zapewnić realizację bieżących remontów, na to muszą się znaleźć pieniądze; wymaga tego racjonalna, oszczędna gospodarka mieszkaniowa.

Przed wszystkim zaś należy właściwie wykorzystać istniejące rezerwy mieszkaniowe. Nie dacie wiary, ale nawet w Gnieźnie są takie rezerwy. 33 izb mieszkalnych zajmują dzisiaj miejscowe biura i urzędy: Dyrekcja MHD, PKP, Spółdzielnia Papiernicza, Zarząd Sanopomocy Chłopskiej.

Komitet Powiatowy i Miejski ZPRP dały przykład i przyległy do swoich lokali oba zarządy ZMP. W ten sposób wygospodarowały jeden budynek, w którym pomieści się oddział szpitala miejskiego. Gdyby dyrekcja kolei wybudowała sobie biurowiec (a może baraki?), mieszkańcy odzyskaliby pomieszczenia dla 30 rodzin. Gdyby prokuratura gnieźnieńska wzięła się w sytuację, z pewnością przeniosłaby się do gmachów sądu, a na jej miejsce przeszłyby wszystkie urzędy, które dotychczas zajmowały izby mieszkalne. Jednak prokuratura odwołuje się z apelacją aż do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej...

Szukajmy takich rezerw, potrzebne są one jak mieszkani.

Konieczna izba porodowa

Mieszkańcy Miejskiej Górki dotkliwie odczuwają brak izby porodowej. Rozwiązanie tej sprawy nie powinno stanowić problemu, gdyż w miejscowym Ośrodku Zdrowia znajduje się 7 nie wykorzystanych lokali, znakomicie nadających się na ten cel.

Mieszkańcy Miejskiej Górki oraz osiedli objętych zasięgiem działalności Ośrodka Zdrowia, domagają się więc otwarcia izby porodowej. Niewielki wkład finansowy pozwoli uczynić zażość tym życzeniom. Sądymy, że Wydział Zdrowia PRN i WRN dołożą wszelkich starań, aby uruchomić w Miejskiej Górze tę niezbędną placówkę. St. Moryson

Głos SPORTOWY

Wspaniałe zwycięstwa przystąpiły pracę szkoleniową

Zużłowiec leszczyńskiej Unii posiadają na swym koncie piękne sukcesy. Szczycą się oni 6-krotnym zdobyciem tytułu drużynowego mistrza Polski i wychowaniem takich zawodników, jak: Olejniczak, Głapiak, Kuśnierek, Krzesiński oraz tragicznie zmarli: Alfred Smoczyk i Kowalski i wielu innych — którzy rozstrzygli polski żużel na zagranicznych torach.

Okras wspaniałego rozkwitu i szczytowej formy drużyny leszczyńskiej przypadł na lata 1948—1954 — kiedy to leszczyńskie gromiły każdą krajową przeciwnik. W następnym sezonie Unia stała do rozgrywek ligowych już osłabiona. Ubiegłoroczne niepowodzenia nie ominęły leszczyńskian również w bieżącym sezonie. Dwa rozegrane mecze o mistrzostwo I ligi i dwie porażki: z CWKS-em i Spartą (Wrocław) świadczą, że pozycja Unii w lidze jest mocno zachwiana. Te dwie przegrane niech będą więc alarmem dla rady koła.

W czym tkwią przyczyny niepowodzeń żużlowców?

Na pytanie to kierownikowi sekcji — Henrykowi Woźniakowi — łatwo było odpowiedzieć. Wiadomo, błędy rady koła i kierownictwa sekcji sprzed kilku lat wychodzą obecnie, jak przysłówowe sztydo z worka.

— W naszej polityce szkoleniowej — mówi kierownik Woźniak — popełniliśmy wiele błędów. Błędy polegały na tym, że w okresie sukcesów naszej drużyny zaniedbaliśmy szkolenie młodzieży i dlatego nie mamy dzisiaj odpowiednio wyszkolonego zespołu.

Potwierdzają to wszyscy. Działali i byli zawodnicy Unii oraz ich sympatycy z nieukrywaniem żalem przyznają, że wspaniałe sukcesy sekcji żużlowej odwróciły uwagę rady koła od szkolenia rezerw — które mogłyby przejąć piękne tradycje swych starszych kolegów. — Kiedy zauważono, że „żelazny” zespół rozpada się, sięgnięto do młodzieży. Za późno. Chłopcy, niedostatecznie przygotowani do poważnych spotkań I-ligowych, nie mogą dorównać czołowi.

— Co zamierzacie robić, aby podciągnąć formę Waszej drużyny? — pytam kierownika sekcji.

— Ponieważ nasi chłopcy posiadają poważne braki w technice jazdy i jeździe zespołowej — mówi rozmówca — postanowiliśmy umożliwić im jak największy udział w startach. I tak do 31 maja br. przewidujemy trzy mecze towarzyskie: 29 bm. wyjeżdżamy do Stali Rzeszowskiej, 6 maja mamy rewanż z rzeszowianami w Lesznie oraz 13 maja spotykamy się ze Spójnią wrocławską. Ponadto projektujemy wyjazd do Poznania.

Przed kierownictwem Unii stoją obecnie poważne zadania. — Na pierwszy plan wysuwa się sprawa regularnego szkolenia I-ligowego zespołu i szukania talentów wśród młodzieży. Młodych entuzjastów żużla w Lesznie jest wielu. Na przykład: kiedy w marcu br. zorganizowano kilkudniowy oboz treningowy dla ligowców, około 50 chłopów wyraziło chęć nauzenia się jazdy na wyczynowych motocyklach.

Tego zapalu i chęci młodzieży nie wolno zmarować! Należy je jak najbardziej rozwijać, a talenty otoczyć troskliwą opieką. (K)

Czas przygotować się do ZMP-owskich Raidów Pokoju

Nie tylko młodzież polska lecz całe społeczeństwo naszego kraju lubi sport kolarski, którego szeregi wzmatają też z każdym rokiem. — Wśród młodzieży szkół podstawowych, średnich i wyższych, wśród robotników zakładów przemysłowych, PGR, POM, wśród sportowców w miastach i na wsi znajduje się wielu entuzjastów kolarstwa.

Olbrymie znaczenie dla popularyzacji tej dziedzinie sportu mają przede wszystkim odbywające się co roku — Wyścigi o Puchar Pokoju, największej amatorskiej imprezy świata, a również, obok różnych wyścigów krajowych — Kolarskie Raidy Pokoju i wyścigi, organizowane przez ZMP. Te ostatnie przeprowadzane są każdego roku w czasie trwania Wyścigu Pokoju na terenie całego kraju. Spośród dotychczasowych uczestników tych imprez wyłoniono już wielu obiecujących kolarzy, którzy z powodzeniem startują w gronie najlepszych.

Tegoroczne wyścigi przeprowadzone zostaną na terenie całego kraju w dniu 13 maja br., w punktach, wyznaczonych przez komitety organizacyjne. W raidach mogą uczestniczyć: chłopcy i dziewczęta, mający ukończone lat 11 (w wyścigach — dopiero z chwilą ukończenia 15 roku życia). Raidy ZMP-owskie odbędą się w dniu 20 maja, 3 czerwca zorganizowane zostaną specjalne raidy dla harcerzy i harerek w wieku od 10—15 lat. Do zawodów tych będzie dopuszczona również młodzież niezorganizowana.

W chwili, kiedy czołwka kolarzy-amatorów świata walczyć będzie na szosach, łączących stolice trzech bratnich narodów w najdalszych wsiach i miastach Polski dopingować będziemy uczestników ZMP-owskich raidów i wyścigów — startujących pod hasłami Wyścigu Pokoju. (D)

TRUDNA WIOSNA



„Roboty ziemne” w parkach także dają znać o bliskiej(?) wiosnie. Porządkowaniem trawników, skwerów i kwietników w Poznaniu Zarząd Zieleni Miejskiej zajmuje się od dwóch tygodni. Krzewy poprzycinano jeszcze w zimie, obecnie pracownicy przekopują i porządkują klomby przy wydatnej pomocy młodzieży szkolnej i Ligi Ochrony Przyrody. Wkrótce zaczną siać trawę, a później posadzą w kwiaty. Na skutek chłódów w tym roku bratki nie dopisują. Normalnie o tej porze cieszyły już swym widokiem, oczy poznaniaków, a obecnie jeszcze nie zakwitły! Rozwinąć się chyba w... czerwcu, wraz z goździkami. Trudna wiosna w tym roku... Fot. K. Przychodzki

— Co zamierzacie robić, aby podciągnąć formę Waszej drużyny? — pytam kierownika sekcji.

— Ponieważ nasi chłopcy posiadają poważne braki w technice jazdy i jeździe zespołowej — mówi rozmówca — postanowiliśmy umożliwić im jak największy udział w startach. I tak do 31 maja br. przewidujemy trzy mecze towarzyskie: 29 bm. wyjeżdżamy do Stali Rzeszowskiej, 6 maja mamy rewanż z rzeszowianami w Lesznie oraz 13 maja spotykamy się ze Spójnią wrocławską. Ponadto projektujemy wyjazd do Poznania.

Przed kierownictwem Unii stoją obecnie poważne zadania. — Na pierwszy plan wysuwa się sprawa regularnego szkolenia I-ligowego zespołu i szukania talentów wśród młodzieży. Młodych entuzjastów żużla w Lesznie jest wielu. Na przykład: kiedy w marcu br. zorganizowano kilkudniowy oboz treningowy dla ligowców, około 50 chłopów wyraziło chęć nauzenia się jazdy na wyczynowych motocyklach.

Tego zapalu i chęci młodzieży nie wolno zmarować! Należy je jak najbardziej rozwijać, a talenty otoczyć troskliwą opieką. (K)

Czas przygotować się do ZMP-owskich Raidów Pokoju

Nie tylko młodzież polska lecz całe społeczeństwo naszego kraju lubi sport kolarski, którego szeregi wzmatają też z każdym rokiem. — Wśród młodzieży szkół podstawowych, średnich i wyższych, wśród robotników zakładów przemysłowych, PGR, POM, wśród sportowców w miastach i na wsi znajduje się wielu entuzjastów kolarstwa.

Olbrymie znaczenie dla popularyzacji tej dziedzinie sportu mają przede wszystkim odbywające się co roku — Wyścigi o Puchar Pokoju, największej amatorskiej imprezy świata, a również, obok różnych wyścigów krajowych — Kolarskie Raidy Pokoju i wyścigi, organizowane przez ZMP. Te ostatnie przeprowadzane są każdego roku w czasie trwania Wyścigu Pokoju na terenie całego kraju. Spośród dotychczasowych uczestników tych imprez wyłoniono już wielu obiecujących kolarzy, którzy z powodzeniem startują w gronie najlepszych.

Tegoroczne wyścigi przeprowadzone zostaną na terenie całego kraju w dniu 13 maja br., w punktach, wyznaczonych przez komitety organizacyjne. W raidach mogą uczestniczyć: chłopcy i dziewczęta, mający ukończone lat 11 (w wyścigach — dopiero z chwilą ukończenia 15 roku życia). Raidy ZMP-owskie odbędą się w dniu 20 maja, 3 czerwca zorganizowane zostaną specjalne raidy dla harcerzy i harerek w wieku od 10—15 lat. Do zawodów tych będzie dopuszczona również młodzież niezorganizowana.

W chwili, kiedy czołwka kolarzy-amatorów świata walczyć będzie na szosach, łączących stolice trzech bratnich narodów w najdalszych wsiach i miastach Polski dopingować będziemy uczestników ZMP-owskich raidów i wyścigów — startujących pod hasłami Wyścigu Pokoju. (D)

Kadra najlepsza w III wyścigu

Trzeci wyścig kontrolny kolarzy przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na IX Wyścig Pokoju przyniósł pełny sukces kadrowiczom. Na 200 — kilometrowej trasie prowadzącej autostradą pod Wrocławiem, szóstka kadrowiczów: Bugalski, Królak, Chwiendacz, (5.05 10 godz.) Wieckowski, Kowalski i Wiśniewski w tej kolejności minęła linię mety wyprzedzając następną trójkę: Komuniewskiego, Ulika i Wójcika o ponad 9 min.

W skład reprezentacji Polski wejdzie najprawdopodobniej pierwszych sześciu kolarzy.